

Gazeta Krakowska

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Kraków, 8, 9, 10 kwietnia 1950 Nr. 98 (413)

Żaden uczciwy, postępowy uczonec

nie da ani cząstki swej wiedzy
tym którzy chcą sprowokować nową wojnę

Przemówienie prof. Joliot-Curie

wyłoszone na XII Kongresie
Francuskiej Partii Komunistycznej

GENEWA. Jak donoszą z Paryża, w toku obrad XII Kongresu FPK wyłosił wielki uczonec prof. Joliot-Curie dłuższe przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Imperialistyczni podżegacze wojenni pragną wtrącić ludzkość w przepaść wojny. Należy się czynnie przeciwstawić tym nieludzkim knwanom. Walka o pokój jest nierozdzielnie związana z walką o wyzwolenie człowieka.

Przedstawiając rozwój potężnego ruchu zwolenników pokoju, prof. Joliot-Curie podkreślił, że w szeregach bojowników o pokój znajdują się ludzie o rozmaitych przekonaniach politycznych, łączy ich jeden cel: sprawa obrony pokoju.

Mówca zaznacza, że obowiązkiem komunistów jest rozwijanie szczególnie aktywnej i bojowej działalności w obronie pokoju. Znaczenie ruchu komunistycznego, treść wielkiej ludzkiej wartości komuni-

zmu, — dociera do ciągle wzrastającej liczby ludzi na całym świecie.

Prof. Joliot-Curie przypomina następnie uchwały sesji sztokholmskiej Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, dotyczące zakazu bomby atomowej. Apel uchwalony na sesji sztokholmskiej posiada historyczne znaczenie. Połączy on wszystkich ludzi, którym droga jest sprawa pokoju, sprawa człowieka.

Uczni — zaznacza mówca —

powinni coraz liczniej i energiczniej przyłączać się do walki, którą prowadzą na pierwszej linii frontu obrony pokoju — robotnicy i dokerzy. Na uczonych ciąży bowiem szczególna odpowiedzialność. Wielu z nich zdaje sobie już z tego sprawę. Oto dlaczego w Anglii i Stanach Zjednoczonych znalazło się wielu uczonych, którzy wypowiadają się za zakazem bomby atomowej.

Jak bardzo szczęśliwi są ci uczeni, którzy prowadzą swoje prace badawcze w Związku Radzieckim, — w kraju, w którym nie ma eksploatacji człowieka przez człowieka. Pracują oni z spokojnym sumieniem w swych laboratoriach, gdyż wiedzą, że rezultaty ich pracy służą i służyć będą polepszeniu warunków bytu człowieka oraz obronie wolności. Tak jest! Radzieccy uczeni atomowi pracują z entuzjazmem, ponieważ wiedzą, że rząd radziecki wyraża gorące pragnienie pokoju ożywiającego całą ludzkość, wielokrotnie proponował uroczyste wprowadzenie zakazu bomby atomowej.

Uczni radzieccy przeprowadzili doświadczenia w dziedzinie pokojowego zastosowania energii atomowej. Wiedzą oni, że gdyby zbrodniarze rozpętali nową wojnę — to ich wiedza, ich technika, ich osiągnięcia są wystarczające, aby wymierzyć napastnikom druzgocący cios.

Związek Radziecki — oświadcza Joliot-Curie — nie uprawia szantażu z bombą wodorową, jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że technika amerykańska nie posiada w tej dziedzinie przewagi.

Prof. Joliot-Curie stwierdza następnie, że w roku 1949 podczas swego pobytu w Związku Radzieckim mógł zdać sobie sprawę z ogromnego postępu nauki radzieckiej. Rozwój nauki radzieckiej przekracza wszelkie wyobrażenia. W laboratoriach radzieckich pracują ludzie, którzy służą ludowi i dają przykład wszystkim uczonym świata. Znaczenie ich pracy dla pokoju jest ogromne. — Ludzie radzieccy ocalili już raz świat. Obecnie są nadzieją uczony, żaden postępowy uczonec nie da ani cząstki swej wiedzy tym, którzy chcą zorganizować i sprowokować wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Przemówienie prof. Joliot-Curie było wielokrotnie przerywane burzliwymi owacjami.

W Krakowie ukonstytuował się Wojewódzki Komitet Honorowy Obchodu 1 Maja

W Krakowie odbyło się konstytuujące posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Honorowego Obchodu 1 Maja. Po zagajeniu zebrania przez II sekretarza KW PZPR tow. Jana Wiechno i referacie politycznym sekretarza KW dla spraw propagandy tow. Zofii Zemankowej dokonano wyboru Wojewódzkiego Komitetu w następującym składzie:

Przewodniczący — I sekretarz KW PZPR tow. Marian Rybicki, oraz członkowie: II sekretarz KW PZPR tow. Jan Wiechno, sekretarz KW dla spraw propagandy tow. Zofia Zemankowa, kierownik Wydziału Organizacyjnego tow. Stachurka, kierownik Wydz. Ekonomicznego tow. Knapik, przewodniczący ORZZ tow. Kozub, sekretarz ORZZ tow. Kaczorowski, kierownik Wydz. ORZZ tow. Wasilewski, z ramienia Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego ob. Olszyński, z ramienia Stronnictwa Demokratycznego ob. dr Elmer, Stronnictwa Pracy tow. Olchowicz, wojewoda tow. dr Pasenkiewicz, przewodniczący WRN ob. Grochalski, przewodnik pracy Zakładów nr 7 tow. Kurowski, przewodnik Spółdzielni Produkcyjnej Libetów tow. Okarmus, przedstawiciel Komitetu Obróńców Pokoju tow. rek. Marchlewski, przewodnik pracy kopalni „Brzezna” tow. Piwowarczyk, szef Woj. Urz. Bezp. Publ. plk. Łanin, dowódca Okręgu Wojskowego, zastępca dowódcy Okr. Woj. plk. Piasecki, przew. Zarządu Wojewódzkiego ZMP — Janowski, przew. ZAMP — Waldenberg, rektor Akademii Lekarskiej ob. dr Rogalski, rektor Akademii Górniczo-Hutniczej ob. prof. Goetel, rektor Akademii Sztuk Pięknych prof. Zb. Pronaszkowski, dyr. Teatrów Państwowych ob. Dąbrowski, przewodnik pracy PKP tow. Słomkowski, przew. Zw. Zaw. Literatów ob. Otwowski, przew.

Zw. Zaw. Dziennikarzy — red. Minkowski, przew. Zw. Zaw. Plastyków ob. Rudzka, przewodnik pracy SPB (Huta) tow. Gruca, przewodnik pracy PMT ob. Mancewicz, przew. ZSCH ob. Kozioł, sekretarz Ligi Kobiet tow. Mieszczański, Kona Woj. Powszechnej Organizacji „SP” mjr. Bogaczewicz, komendant Chorągwi ZHP Koperski, przew. Zw. Zaw. Bojowników o Wolność i Demokrację tow. Pawlik, przew. WKKF tow. mgr Pirożyński, przew. ZJ Prac. Kultury i Sztuki dyr. Bujański, oraz przedstawiciel Akademii Umiejętności.

Wybrany Komitet podzielił się na dwie komisje: organizacyjną i propagandowo-impresyjną. W ich skład weszli przewodniczący Partii, ORZZ, ZSCH ZMP i licznych organizacji społecznych.

Komisja propagandowo-impresyjna podzieliła się na trzy podsekcje. Na czele podsekcji imprezowo-artystycznej, mającej swą siedzibę w Szkole Muzycznej, stanął dyr. Weber. Na czele podsekcji dekoracyjno-plastycznej (siedziba ZS Plastyków) — tow. Świdorski. Podsekcja propagandowa kieruje przewodniczący ZS Dziennikarzy red. Minkowski.

Kierownicy poszczególnych podsekcji służą radą i pomocą kierownikom świetlic, zespołów artystycznych itp., w przygotowywaniu uroczystości, związanych z obchodem święta 1 Maja.

O pokój w imię życia!

Do najpiękniejszych tradycji przeszłości, wyrażających wieczną radość człowieka w obliczu wstającej z uspienia przyrody, należą święta Wielkiejnocy. Zrodziło je uczucie radości prawdziwie ludzkiej, która kształtowała dalej życie duchowe człowieka, z powodu zwycięstwa wiosny nad zimą, życia nad śmiercią — radości, która wcieliła się w ideę zwycięstwa dobra nad złem, w tę pierwszą formę idei postępu. I dlatego właśnie ludzie postępu są dziś niepodzielnymi spadkobiercami tych pięknych tradycji i idei.

Cóż mogą mieć wspólnego z ideą zmartwychwstania, z symbolem odnawiania i doskonalącego się życia nasi przeciwnicy, ludzie reakcji, którzy właśnie to rwą się naprzód życie powstrzymać chcieli w biegu, odrzucić je wstecz — ku nocy, ku śmierci.

Jak niewypowiedziane dalece są od wzniosłych idei życia wrogowie wolności ludzi pracy i narodów, czcicie złota, fabrykanci armat i bomb, politycy atomowi czy wodorowi, którzy śnią dziś o wyniszczeniu dla swych egoistycznych celów co najmniej połowy ludzkości! Równie dalecy są od tych idei i ci wszyscy, którzy sprzymierzyli się nierozdzielnie z wrogami życia i siłami zniszczenia, którzy wiernie im służą, chociaż swe cele oblekają w piękne szaty słowne i po dawnemu apelują do czystych intencji i wierzeń, do wzniosłych uczuć człowieka.

Niezaprzeczalne prawo do tradycji i święt dzisiejszych, do radości i zasłużonego wyczynu — po wydajnym trudzie, zdobyły tak, jak mało kto, masy pracujące Polski Lu-

dowej. Podnosiły swym ofiarnym wysiłkiem wielkie dzieło przemian społecznych, które tworzy na naszej polskiej ziemi życie sprawiedliwe i godne człowieka. Któż doprawdy ma dziś większy powód do świąt i radości!

Niemniej podniosła jest świadomość, że mamy poważny wkład do sprawy obrony pokoju, że Polska Ludowa należy do czołowych jego obrońców. Nie było jeszcze w dziejach ludzkości sprawy o takim zasięgu i

zła i niesprawiedliwości. Ta jest sens ich czynnej postawy wobec groźby najbardziej barbarzyńskiej — niszczycielskiej wojny w imię zysków — w imię gromadzenia niemożliwych do wykorzystania bogactw — garści zwyrodniałców i szaleńców. W walce z tym niebezpieczeństwem i zwyrodnieniem, z upodleniem władców imperialistycznego świata rodzi się w setkach milionów prostych ludzi na całym świecie nowa świadomość, świadomość ludzkiej godności i człowieczeństwa.

O tej chwili właśnie, o tym przełomie w rozwoju człowieka marzył najszlachetniejszy umysł i postacie przeszłości. Należy tylko dostrzec jej istotne znaczenie.

Jeśli jeszcze zważyć widoczną i utrwalającą się poprawę naszego bytu materialnego, to możemy stwierdzić, że tegoroczne Święta Wielkanocne zyskały nową treść i są świętami prawdziwie radosnymi.

Stajemy więc z jeszcze większym zapałem i energią w jednym szeregu z niezwalczoną twierdzą pokoju i postępu z Krajem Socjalizmu, z budowniczymi, którzy pod

przewodem największych geniuszy ludzkości Lenina i Stalina zapoczątkowali epokę przebudzenia i wyzwolenia człowieka.

Stajemy więc z jeszcze większym zapałem i energią w jednym szeregu z bratnimi krajami budującymi socjalizm, walczącymi o wyzwolenie z masami pracującymi i narodami uciskanymi świata kapitalistycznego do dalszej walki o nasze wzniesie i tak proste cele: O POKÓJ W IMIĘ ŻYCIA!



Całkowite zniesienie ograniczeń w sprzedaży detalicznej

Doniesie zarządzenie Ministerstwa Handlu Wewnętrznego

WARSZAWA. W porozumieniu z Centralną Radą Związków Zawodowych, minister Handlu Wewnętrznego wydał zarządzenie, które znosi wszelkie ograniczenia w sprzedaży detalicznej, z wyjątkiem tłuszczów, wydawanych na bony tłuszczowe. W praktyce jednak nie ma żadnych ograniczeń również i w sprzedaży tłuszczów.

Na podstawie tego zarządzenia, handel sektora uspołecznionego od kilku dni przeszedł całkowicie do wolnej sprzedaży. Zlikwidowana została wszelka sprzedaż na bony, wkładki, talony, za okazaniem legitymacji Związków Zawodowych itd.

Wejście w życie wspomnianego zarządzenia ministra Handlu Wewnętrznego w okresie wzmożonych zakupów przedświątecznych — było możliwe w wyniku stałego zwiększania nasytowania rosnącej sprawności handlu uspołecznionego, systematycznego porządkowania rynku i skutecznego zwalczania wszelkich przejawów spekulacji. Uporządkowa-

nie rynku towarów przemysłowych oraz pełne zaspokojenie potrzeb w zakresie mięsa i tłuszczu stworzyły na rynku sytuację, w której możliwe było całkowite zniesienie ograniczeń sprzedaży, zgodnie z wytycznymi polityki państwa w tej dziedzinie.

W tygodniu przedświątecznym sklepy sektora uspołecznionego i prywatnego dokonywały znacznie zwiększonych obrotów zarówno artykułami przemysłowymi, jak i spożywczymi, przy czym w żadnym nie odczuwano trudności lub braków na rynku.

Znacznie zwiększona w stosunku do poprzednich miesięcy podaż obuwia krajowego zagranicznego — całkowicie zaspokajała zapotrzebowanie w okresie przedświątecznym.

Nieograniczona sprzedaż proszku do prania, bielizny itp. artykułów w pełni pokryła zapotrzebowanie.

Zapotrzebowanie w artykuły spożywcze czyniło zadość potrzebom okresu przedświątecznego. Mięsa, wędlin, jaj, win, artykułów cukierniczych i innych, było pod dostatkiem. Wysoki elementów spekulacyjnych kierowały się jedynie na handel masłem oślikowym, którego cenę ulegały nieuzasadnionym wahaniom.

Dużym powodzeniem cieszyły się pomarańcze, cytryny i grapefruity, które przed świętami ukazały się również w sklepach prywatnych.

5,5 miliarda zł. zaoszczędziła energetyka w okresie Planu 3-letniego

WARSZAWA. W okresie Planu 3-letniego zakłady, podległe Centralnemu Zarządowi Energetyki, zaoszczędziły 5,5 miliarda złotych, z tego 2 miliardy w latach 1947/48 oraz 3,5 miliarda zł. w ok. 1949.

Oszczędności te osiągnięto m. in. dzięki zwiększonej wydajności pracy, epowodowanej współzawodnictwem i ruchem nowatorstwa, zmniejszeniu zużycia węgla, racjonalnemu wykorzystaniu urządzeń oraz zmniejszeniu kosztów transportu.

Wszystkim naszym Czytelnikom życzenia
Wesołych Świąt
składa Redakcja
„Gazety Krakowskiej”

W walce o przebudowę społeczną i pokój

20 rocznica ustanowienia Orderu Lenina

MOSKWA. Przed 20 laty w okresie, gdy masy pracujące Zw. Radzieckiego przystąpiły do walki o realizację pierwszej pięcioletki stalinowskiej, ustanowiony został na mocy uchwały Prezydium Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR — Order Lenina, jako najwyższe odznaczenie przyznawane za specjalne zasługi na polu budownictwa socjalistycznego.

W ciągu ubiegłych 20 lat dziesiątki tysięcy obywateli radzieckich otrzymało to najwyższe odznaczenie państwowe za bohaterką pracę oraz za męstwo w walkach w obronie ojczyzny.

Order Lenina przyznano kierownikom Partii Bolszewickiej i rządu radzieckiego, wybitnym dowódcą i żołnierzom Armii Radzieckiej, pionierom w przemyśle socjalistycznym, wybitnym stachanowcom, działaczom kultury, nauki i sztuki — wszystkim tym, którzy swą pracą, wiedzą i ofiarnością przyczynili się do umocnienia państwa socjalistycznego. Orderem Lenina odznaczono również przodujące zakłady przemysłowe Związku Radzieckiego.

umocniła się serdeczna przyjaźń między narodem polskim i czechosłowackim

Ambasador RP w Pradze — W. Grosz złożył listy uwierzytelniające

PRAGA. Dnia 6 bm. ambasador RP w Pradze Wiktor Grosz złożył listy uwierzytelniające prezydentowi Republiki Czechosłowackiej Klementowi Gottwaldowi.

Złożenie listów odbyło się w siedzibie prezydenta na Hradczanach w obecności ministra dr A. Gregora, który zastępował wicepremiera i ministra spraw zagranicznych Siroky'ego, bawiącego w Słowacji, oraz członków ambasady polskiej.

Wręczając prezydentowi listy uwierzytelniające, ambasador W. Grosz powiedział m. in. co następuje:

Rad jestem niezmiennie, Pańce Prezydencie, że przypadam mi w udziale zaszczyt repre-

zentowania mojego kraju w bratniej Republice Czechosłowackiej, której narody dążą pod Pańskim przewodem ku wspólnie przyszłości, ku socjalizmowi.

Wspólnota celów polityki

Zdecydowana postawa marynarzy francuskich uniemożliwia wyładowanie amerykańskich materiałów wojennych

GENEWA. Jak donoszą z Paryża, przed dwoma tygodniami w ramach tzw. układu dwustronnego amerykańsko-francuskiego, przybył do Francji statek „Dixmudo” z ładunkiem wojskowych samolotów amerykańskich.

Zdecydowana postawa marynarzy francuskich, którzy z całą klasą robotniczą walczą

przeciw imperialistycznym przygotowaniom do wojny, uniemożliwiła wyładowanie statku „Dixmudo” przez kilka dni na próżno szukał „gościńskiego” portu. Marynarze francuscy realizując hasło Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, odmówili wyładunku broni amerykańskiej.

Przed kilkoma dniami statek opuścił Francję, udając się do Afryki Północnej, gdzie, jak sądziły władze francuskie, w warunkach kolonialnych dokonać będzie można wyładunku.

Jednakże na wiadomość o przybyciu „Dixmudo” w Tunisie, Bizercie i Ferryville odbyły się potężne manifestacje protestacyjne. Ludność pracująca na masowych wiecach dała wyraz zdecydowanej walce przeciw podżegaczom wojennym, przeciw dostawom broni amerykańskiej. W Tunisie policja brutalnie zaatakowała manifestantów, raniąc kilkanaście osób. W Bizercie wprowadzono stan wyjątkowy. Nad miastem przelewały samoloty wojskowe, na skrzyżowaniach ulic ustawiono karabiny maszynowe. Gdy zapadła noc, uzbrojone oddziały wojskowe przystąpiły do wyładowywania ze statku „Dixmudo”. Wojsko zdołało jednakże wyładować tylko część transportu. „Dixmudo” opuścił Bizertę, skąd — według krążących pogłosek — ma się udać do Tunisu.

Nie chcemy mieć nic wspólnego z gestapowskimi metodami polityki USA
Amerykańska para dziennikarzy prosi o azyl w Czechosłowacji

PRAGA. Agencja CTK donosi, że dziennikarze amerykańscy George Wheeler i Eleanor Wheeler, akredytowani w Czechosłowacji, zwrócili się do rządu czechosłowackiego z prośbą o udzielenie im azylu.

George Wheeler, korespondent „NACIONAL GUARDIAN” i profesor ekonomii, oświadczył:

Stwierdzam, że potępiam politykę wojenną imperializmu amerykańskiego, nie chcę mieć nic wspólnego z gestapowskimi metodami polityki amerykańskiej. Poczuję się do przyłączenia do obozu pokoju i postępu.

Motywując szczegółowo swą decyzję, George Wheeler stwierdził m. in., że bezpośrednim jego powodem było nielegalne i brutalne postępowanie amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech zachodnich w stosunku do 58 obywateli czechosłowackich, porwanych w sposób typowy gangsterski i wywiezionych samolotami poza granice swojej ojczyzny. Wypadek ten jest zresztą — jak stwierdził dzienni-

karz — tylko jednym z przykładów oburzających metod amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech, które on sam poznał dobrze podczas swej pracy po wojennej w charakterze urzędnika z ramienia departamentu wojny USA.

W tej walce o przebudowę społeczną i o pokój, rozszerzyła się i umocniła serdeczna przyjaźń między narodem polskim a narodem Czechosłowackim. Jej państwowo-politycznym wyrazem a jednocześnie nader skutecznym narzędziem stał się układ o przyjaźni i pomocy wzajemnej, który zapoczątkował nową erę naszych serdecznych stosunków, będąc rekonstrukcją niepodległości i dalszego rozkwitu obu naszych krajów.

W odpowiedzi prezydent Klement Gottwald oświadczył m. in.:

Narody nasze zdążają do tych samych celów zarówno w polityce wewnętrznej, jak i na polu polityki międzynarodowej. Budują one u siebie socjalizm, a w swej polityce zagranicznej stoją po stronie innych krajów demokracji ludowej, pod przewodnictwem Związku Radzieckiego, walcząc o zapewnienie trwałego pokoju między narodami.

Nic więc dziwnego, że przy całkowitej zgodności naszych poglądów i celów polityki obu naszych państw, rozwinęły się między naszymi narodami tak serdeczne, przyjacielskie stosunki, znajdując wyraz w układzie o przyjaźni i pomocy wzajemnej, który jest podstawą braterskiej współpracy Polaków i Czechosłowaków.

„Nowoje Wremia” wychodzą w języku polskim pod nazwą „Nowe Czasy”

WARSZAWA. Od 8 kwietnia br. pod nazwą „NOWE CZASY” zacznie się ukazywać w języku polskim, znane na całym świecie czasopismo radzieckie „NOWOJE WREMIA”, które wychodzi w języku rosyjskim, angielskim, francuskim i niemieckim.

Czasopismo omawia zagadnienia polityki zagranicznej aktualne wydarzenia międzynarodowe, oświeca walkę narodów wszystkich krajów o demokrację, pokój i bezpieczeństwo, demaskuje wroga pokoju i współpracy międzynarodowej, zwalcza podżegaczy wojennych oraz przegwałdzi kłamstwa i oszczerstwa prasy reakcyjnej.

11 kwietnia
Międzynarodowy Dzień byłych Więźniów Politycznych

DZIEŃ 11 KWIEŹNIA — 11-letnia rocznica wyzwolenia antyfaszystowskich bojowników — więźniów politycznych z hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie, obchodzony jest corocznie jako Międzynarodowy Dzień byłych Więźniów Politycznych. Na pierwszym kongresie Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych zapadła uchwała, aby dzień ten uważać za symboliczną rocznicę wyzwolenia z hitlerowskich i faszystowskich więzień i obozów koncentracyjnych oraz aby wszystkie organizacje zrzeszone we FIAPP organizowały w tym dniu obchody pod hasłem międzynarodowej solidarności bojowników o wolność, pokój i demokrację.

Tegoroczne manifestacje poprzedzą zaledwie o kilkanaście dni sesję Rady Narodowej FIAPP we Florencji. Manifestacje te będą przebiegiem sił i gotowości bojowej milionowych mas zrzeszonych we FIAPP, będą wyrazem potężnej woli walki o utrwalenie pokoju światowego.

W NASZYM KRAJU podobnie jak w wielu innych krajach, bojownicy o wolność, pokój i demokrację zamykają pełną mobilizację sił do walki o pokój przez jeszcze silniejsze zacieśnienie więzów solidarności międzynarodowej, przez spotęgowanie czujności wobec agentów imperialistycznych godzących w bezpieczeństwo i wspierających rozwój naszej ludowej ojczyzny, zamykają pełną mobilizację do czynnego udziału w budowie socjalizmu.

Są to najważniejsze zadania, które postawił przed swymi masami członkowskim Kongres Zjednoczeniowy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Są to zadania, które stawiają przed sobą bratnie organizacje w krajach demokracji ludowej!

Każdy sukces w realizacji tych zadań jest wzmocnieniem międzynarodowego obozu obrońców pokoju, każde osiągnięcie jest pomocą i otuchą dla bojowników o wolność, pokój i demokrację walczących bohaterstwo w krajach kapitalistycznych przeciw imperialistycznym podżegaczom do nowej wojny światowej.

NIGDY JESZCZE siły pokoju nie były tak wielkie jak obecnie, nigdy jeszcze ruch obrońców pokoju na czele którego stoją zwyciężony Związek Radziecki nie był tak potężny i zorganizowany jak dzisiaj.

„Dopóki jednak istnieje imperializm, istnieje niebezpieczeństwo agresji — mówił tow. Mołotow w przededniu wyborów do Rady Najwyższej ZSRR — dlatego też zwolennicy trwałego pokoju między narodami nie powinni być bierni, nie powinni stać się czczymi pacyfistami.

którzy dają się porwać frazesom, lecz powinni prowadzić codzienną, uporczywą i coraz bardziej skuteczną walkę o pokój mobilizując do niej masy ludowe”.

Sukcesy ofensywy pokoju na świecie, osłabia obóz imperialistyczny, rozdzierają coraz głębszymi sprzecznościami wewnętrzny. Nie wolno jednak lekceważyć niebezpieczeństwa, nie wolno zapominać, że w miarę jak słabną siły podżegaczy wojennych wzmagają się ich wściekłość, że mnożą oni prowokacje, potęgują przygotowania wojenne szukając w rozpętaniu wojny ratunku przed zagładą.

I dlatego też w dniu 11 kwietnia bojownicy o wolność i demokrację potęgną niekiedy wielkie manifestacje będą swą wolą walki o pokój. Dlatego głos ich potężniejszy niż kiedykolwiek będzie się rozlegać we wszystkich krajach.

CODZIENNA konsekwentna walka o pokój to naczelną hasło Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Walczyć o zwycięstwo pokoju to znaczy walczyć o wzmocnienie siły gospodarczej kraju, o przedterminowe wykonanie planów gospodarczych, o realizację pierwszego roku planu 6-letniego. To znaczy nieubłagane walczyć z sabotażem i dywersją, z każdym przejawem szkodnictwa, to znaczy demaskować agentów imperialistycznych.

Walczyć o pokój to znaczy strzec jak żrenicy oka braterskiego sojuszu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, to znaczy zacieśniać międzynarodową więź z bojownikami o wolność, pokój i demokrację na całym świecie.

Tegoroczny ogólnopolski obchód Dnia Międzynarodowej Solidarności odbędzie się w Polsce w dniu 16 kwietnia w Oświęcimiu. Tysiące bojowników o wolność i pokój, b. więźniów hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych, połączą swój głos z głosem milionów ludzi całego świata w manifestacji na rzecz pokoju.

NA ZIEMI NASYCONIEJ krwią bojowników antyfaszystowskich wielu krajów i wielu narodów, na ziemi wyzwolonej bohaterstwem żołnierza Armii Radzieckiej, złoża oni hołd pamięci tych, którzy w walce z faszystami oddali życie za wolność i sprawiedliwość. Na ziemi tej złożą oni uroczyste zobowiązanie oddania wszystkich sił walce o pokój, oddania całej energii dla sprawy budowy socjalizmu, który uczyni z Polski jeszcze mocniejsze ognisko w międzynarodowym froncie pokoju.

Walka o socjalizm jest bowiem nierozerwalnie związana z walką o pokój na świecie.

Robotnicy brytyjscy żądają podwyżki płac
a rząd labourzystowski podnosi ceny

LONDYN. Minister żywienia Maurice Webb zawiadomił Izbę Gmin, że z dniem 23 kwietnia br. podwyższona zostanie cena racjonowanego masła o 4 pence na funcie, a od 21 maja — cena racjonowanego bekonu o 2 pence na funcie. Zwyczajna ta oznacza redukcję rządowych subwencji żywnościowych o 18 milionów funtów szterlingów rocznie.

„DAILY WORKER”, komentując ten krok rządu, nazywa nową zwyczajną ceną zbrodniczą i skandaliczną. Zwyczajka ta, jakkolwiek stosunkowo nieznaczna, stanowi jednak ciężki cios dla mas pracujących, że wzięciu na panującą drożyznę. Należy zresztą oczekiwać, że jest to jedynie początek, który toruje drogę do dalszych podwyżek. Krok rządu — stwierdza dziennik — nie da się niczym usprawiedliwić. Jest on szczególnie rażący w chwili, gdy olbrzymia większość członków związków zawodowych domaga się podwyżki płac.

Czyn 1-Majowy

Wzmocnionym wysiłkiem produkcyjnym czczą robotnicy woj. krakowskiego Międzynarodowe Święto Pracy

NADAL podejmowane są przez całą klasę robotniczą zobowiązania, mające na celu uczczenie „Święta Pracy” wzmocnionym wysiłkiem produkcyjnym i zwiększoną wydajnością pracy. Zobowiązania przyjmują robotnicy zatrudnieni we wszystkich branżach przemysłowych, we wszystkich niemal zakładach pracy.

Załoga Wytwórni Win

Załoga Wytwórni Win postanowiła przekroczyć swój plan produkcyjny o 10 proc. i wykonać ponad plan 2000 litrów wina.

Codziennie napływają setki nowych zobowiązań indywidualnych i tak ponad 20 ROBOINIC krakowskiego PMS-u zobowiązało się wydawnie podnieść swą produkcję oraz zwalczać systematycznie absencję.

Oszczędności, jakie przyniosą zobowiązania indywidualne i zespołowe, odejęte również przez robotników GAZOWNI MIEJSKIEJ wyniosą ok. 600 tys. zł.

Robotnicy ZAKŁADÓW WAPIENNICZYCH i KAMIENIOŁOMÓW włączając się do Czynu 1-Majowego postanowili zwiększyć wyłom kamienia o 20 proc. i w ten sposób uruchomić duży piec na dzień 1 Maja. Ponadto ok. 40 robotników tych samych zakładów podjęło indywidualne zobowiązania 1-Majowe.

Załoga Polskich Zakładów Futrzarskich

Załoga Polskich Zakładów Futrzarskich w Krakowie dąży do ściślejszej współpracy z członkami przodującej spółdzielni produkcyjnej w Libertowie oraz chcą uczcić święto 1 Maja wyremontować 50 sztuk inspektorych i przekazać je zarządowi spółdzielni. W swym apelu załoga wzywa inne krakowskie zakłady pracy do udzielania stałej pomocy i opieki spółdzielni produkcyjnej w Libertowie.

Pracownicy PP „Film Polski”

Jak donosi nasz korespondent zakładowy tow. STEFAN OBECHNY, na odbytych w dniu 3 bm. masowych pracownicy PP „Film Polski” zobowiązali się wykonać plan za miesiąc kwiecień do dnia 25 bm., by wzmoczoną pracą wnieść wkład do walki o światowy pokój.

Pracownicy Zakł. Przemysłu Surowców Mineralnych

Pracownicy Krakowskich Zakładów Przemysłu Surowców Mineralnych podjęli zobowiązanie, w którym postanawiają uruchomić produkcję kamieniokomów w rejonie Nidy na dzień 1 Maja t.j. na miesiąc przed zaplanowanym terminem.

Robotnicy Elekrowni Krakowskiej

Robotnicy Elekrowni Krakowskiej zobowiązali się w ramach Czynu 1-Majowego zaoszczędzić w bm. ok. półtora miliona złotych.

Koło Gospodyń Wiejskich w Lipniku

KGW w Lipniku zobowiązało się w okresie do dnia 1 Maja przeprowadzić szereg przedsięwzięć ochronnych drobiu oraz stworzyć zemię uprawy warzyw.

Łączna produkcja polskiego hutnictwa żelaza w okresie do 1939 roku wynosiła w skali rocznej w najlepszych latach około 1.400 tysięcy ton stali. Znajdowaliśmy się w tym czasie daleko poza innymi krajami Europy Zachodniej i Środkowej; np. produkcja w Czechosłowacji w tym czasie wynosiła około 2.300 tys. ton stali rocznie. Mimo to polski przemysł hutniczy wstrząsały w tym okresie częste kryzysy nadprodukcji i zmuszony on był stale walczyć o rynki zbytu. Konsekwencją powyższego było m. in. i to że przemysł hutniczy w Polsce, zarówno oparty o kapitał krajowy jak i o zagraniczny, nie przeprowadził w tym okresie czasu żadnych większych inwestycji poza rozbudową hutni stacji szlachejnej „Stałowa Wola” i budową jednego wielkiego pieca na hucie „Kościuszkowa”.

W okresie okupacji polski przemysł hutniczy był rabunkowo eksploatowany przez

Dr Czesław Babiński

Budujemy Nową Hutę

Niemców i o rozbudowie czy jego modernizacji nie mogło być i nie było mowy.

Uspołecznienie podstawowych środków i narzędzi produkcji oraz decydujących ogniw wszystkich działów gospodarki narodowej w odrodzonej Polsce Ludowej spowodowało, że na bazie nowych warunków politycznych i gospodarczych nastąpił niespotykany w historii naszego narodu, potężny rozwój sił wytwórczych kraju, w oparciu o który można było przed społeczeństwem postawić wielkie zadania 3-letniego planu odbudowy gospodarczej, a w wyniku zadania te — przedterminowo zrealizować i plan przekroczyć.

Rozbudowa hutnictwa podstawą do realizacji planu inwestycyjnego

W ramach planu 3-letniego dla zabezpieczenia założonej planem produkcji narzędzi i środków produkcyjnych, dla zabezpieczenia realizacji Państwowego Planu Inwestycyjnego i zadań odbudowy, rząd zwrócił baczną uwagę na odbudowę, rozbudowę i rekonstrukcję hutnictwa polskiego, w wyniku zrealizowania których uzyskaliśmy w ostatnim roku planu 3-letniego zwiększenie poziomu produkcji stali w stosunku do przedwojennego o ponad 600%. Jednakże, rosnące potrzeby gospodarcze kraju i wielkie zadania gospodarcze, wyznaczone przez 6-letni plan gospodarczy budowy fundamentów socjalizmu w Polsce, plan uprzemysłowienia i rozkwitu gospodarczego kraju — zarysowały konieczność nieporównanie intensywniejszej w proporcji do ub. okresu, rozbudowy hutnictwa żelaza i zwiększenia jego zdolności produkcyjnej.

Stanowi to jeden z podstawowych warunków realizacji gwałtownego planu inwestycyjnego. Jest to potrzebne dla rozbudowy i budowy w Polsce potężnego przemysłu wytwórczości narzędzi i środków produkcji tj. maszyn wszelkiego rodzaju, obrabiarek itd. Jest to potrzebne dla rozbudowy i zbudowania w Polsce potężnych gałęzi przemysłu metalowego, jak budowa maszyn ciężkich, motoryzacyjnego, przemysłu chemicznego, jak i wielu wielkich zakładów syntezy chemicznej itd. Jest to potrzebne dla elektryfikacji całego kraju i potężnej rozbudowy bazy energetycznej i surowcowej Polski. Jest to potrzebne dla zaopatrzenia rolnictwa w nowoczesne maszyny, narzędzia rolnicze i zmotywowany transport. Jest to potrzebne dla rozbudowy naszego transportu, floty handlowej i portów. Jest to potrzebne wreszcie dla rozbudowy i częściowej rekonstrukcji wszystkich gałęzi gospodarczych naszego kraju.

100-tysięczne socjalistyczne miasto robotnicze powstanie obok Nowej Huty

W Planie 6-letnim przeznaczona są kilkaset miliardów nakładów inwestycyjnych na rozbudowę i rekonstrukcję hutnictwa żelaza. W ramach planowanych środków pieniężnych i materiałów nastąpi z jednej strony potężna rozbudowa istniejącego hutnictwa polskiego, w wyniku której dojdziemy blisko do zdwojenia produkcji, otrzymywanej ze starych hut żelaza, poza tym przewidziana jest budowa nowej huty żelaza tzw. Nowej Huty w okolicach Krakowa, rozpoczęcie budowy wielkiej huty stali szlachejnej i następnej Nowej Huty

Jednym z najcharakterystyczniejszych wskaźników uprzemysłowienia kraju i jego potencjału gospodarczego jest produkcja i konsumpcja żelaza. Producentem żelaza jest przemysł hutniczy, który otrzymując w wytopach wielkopieczowych surowkę przetwarza z kolei na stal, a tę następnie w oddziałach przetwórczych na produkcję asortymentową jak żelazo profilowe, blacha, odkówki, wyroby prasowane itd. Jakość wyrobów, proporcja wzajemna poszczególnych asortymentów towarowych, stopy ich zróżnicowania i koszt własny jednostki produkcji — są z kolei zasadniczymi wskaźnikami charakteryzującymi stopień unowocześnienia i postęp techniczny oraz organizacyjny rozpatrywanego przemysłu hutniczego lub huty jako jego jednostki składowej w porównaniu z innymi.

jaki na odcinku metalurgii dokonał się do chwili obecnej. Nie będzie ona ustępować pod względem nowoczesności i poziomu technicznego najbardziej przodującym zakładom metalurgicznym na świecie. Obok Nowej Huty powstanie wielkie socjalistyczne, obliczone w przyszłości na 100 tysięcy mieszkańców, miasto robotnicze — o nowoczesnej postępowej architekturze, opartej o głęboko przemysłowy i celowo skonstruowany program urbanistyczny — pierwsze wielkie, od nowa zbudowane, robotnicze miasto w Polsce Ludowej.

Zaprojektowanie olbrzymiego nowoczesnego zakładu hutniczego opartego o najnowsze zdobycze techniki, jest rzeczą trudną i odpowiedzialną, wymaga

stworzenia specjalnego biura projektów, skupiającego wiele setek inżynierów i ekonomistów, bardzo wysoko kwalifikowanych, o różnorodnym wachlarzu specjalności posiadających głęboką znajomość wchodzących w ich zakres pracy problemów, duże doświadczenie i dobrze zaznajomionych ze światowym postępem w przemyśle metalurgicznym. Żadne z naszych krajowych Biur Projektów — oddzielnie lub łącznie, a w tej liczbie i istniejące przy przemyśle hutniczym Biuro Projektów „Bibrohut”, liczące ok. 500 inżynierów i techników, nie było w stanie wziąć na siebie tak odpowiedzialnego i trudnego zadania, szczególnie, że trzeba było ró-

wnocześnie wykonywać inne przewidziane planem pracy zadania bieżące.

Nowa Huta i miasto robotnicze — symbole socjalistycznego budownictwa Polski Ludowej

26 stycznia 1948 r. została zawarta umowa między rządem Związku Radzieckiego, a rządem polskim o dostawę na kredyt sprzętu przemysłowego ze Związku Radzieckiego do Polski. Krótka nazwa „sprzęt przemysłowy” kryje w sobie ogromne podstawowe dostawy dla potrzeb naszego 6-letniego planu — dla potrzeb naszych fabryk metalowych, chemicznych, elektrowni, cementowni, fabryk włókienniczych itd., i w tej liczbie dostawę urządzeń produkcyjnych i przemysłowych Nowej Huty wraz z kompletną dokumentacją techniczną dla jej budowy. Urządzenia przemysłowe Nowej Huty będą urządzeniami najbardziej nowoczesnymi i nie tylko nie będą ustępowały lecz przewyższały jakością i poziomem podobnych obiektów hutniczych w czołowych krajach przemysłowych. Dokumentacja techniczna,

której nie byliśmy w stanie sami sporządzić jest już obecnie mocno zaawansowana i jej opracowaniem zajmują się najwybitniejsi fachowcy radzieccy i wielusetosobowy zespół projektowy. Otrzymałszy już projekt wstępny i jeszcze w br. zostanie powołana w kraju komisja ekspertów dla analizy i odbioru dalszego etapu dokumentacji tj. „projektu technicznego” Huty.

Równocześnie z tym opracowanie projektu nowego miasta zostało powierzono Biuru Projektów Zakładów Osiedli Robotniczych, gdzie została wyodrębniona specjalna pracownia urbanistyczna, współpracująca z kilkuset architektami, inżynierami budowlanymi i krajoznawcami, mająca za zadanie opracowanie planu urbanistycznego miasta, sporządzenie projektów budynków mieszkalnych i budynków socjalnych, usługowych, szkół, szpitali, sieci komunikacyjnej itp. Założenia projektu nowego miasta zostały już opracowane i są obecnie analizowane przez komisję ekspertów przy PKPG.

Budowa Nowej Huty została zapoczątkowana w końcu 1950 roku i ukończona w roku 1957.

W przeciągu 6—8 lat na terenach podkrakowskich wsi wyrósł ogromny kompleks przemysłowy i związane z nim miasto, — widome, potężne symbole socjalistycznego budownictwa i potęgi Polski Ludowej, czołowy obiekt inwestycyjny wielkiego 6-letniego planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

Budowa Nowej Huty bojowym zadaniem państwowych przedsięwzięci budowlanych

Budownictwo zarówno obiektów przemysłowych jak i nowego miasta, zostanie wykonane całkowicie siłami polskiego świata pracy: polskich robotników, techników i inżynierów. Stanowiąc ono będzie wielkie bojowe zadanie dla państwowych przedsiębiorstw budowlanych i montażowych naszego kraju. Na terenie budowy nowego, potężnego zespołu przemysłowego zdobędziemy ogromne doświadczenie, wyrosną kadry racjonalizatorów, przodowników pracy, organizatorów i doświadczonych wykonawców budownictwa inwestycyjnego.

Na bazie ogromnego placu budowy zespołu „Nowa Huta” zostaną wprowadzone i zastosowane najbardziej postępowe metody budownictwa, powstaną dodatkowe fabryki i zakłady obsługujące, jak cegielnie, kamieniołomy, kombinat prefabrykacji, fabryka materiałów ogniotrwałych, ukształtuje się nowa postępową, rewolucyjną w stosunku do obecnych metod — technika budownictwa.

Przy robotach wstępnych do budowy Nowej Huty współpracują już przedsiębiorstwa budowlano-montażowe różnych resortów, jak Ministerstwa Budownictwa, Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego, Ministerstwa Komunikacji, Ministerstwa Górniczego i Energetyki, a m. in. również znany nam z trasy W—Z „Betonstal” i „Mostostal”.

Do koordynacji prac nad budową i eksploatacją zostało powołane Państwowe Przedsiębiorstwo Wyodrębnione pod nazwą „Nowa Huta”. Nadzór zwierzchni nad całością sprawuje powołany w ub. roku przez Radę Ministrów Komitet Budowy pod przewodnictwem wicepremiera H. Minca.

Nowy zespół przemysłowy spowoduje dalszy potężny rozwój sił wytwórczych w kraju a w szczególności na terenie z nim związanym. Wybitną aktywizację tego terenu i włączenie jego mieszkańców do zespołu wykonawczego i aktywnej pracy w budowie.

Dr CZESŁAW BABIŃSKI

27.000 izb mieszkalnych otrzyma Warszawa w 1950 roku

stana chodniki i wewnętrzne ulice. Obok prac porządkowych zmierzających do upiększenia Muranowa, prowadzona jest jednocześnie rozbudowa urządzeń socjalnych, ułatwiających, polepszających warunki bytowe mieszkańców osiedla. Powstają więc żłobki, przedszkola, szkoły, ośrodki zdrowia z aptekami, pralnie, warsztaty rzemieślnicze i sklepy.

Piękna tradycję miała „czarna Wola”, która wydała wielu rewolucjonistów, wielu ludzi, co za wolność oddali życie. Ale była to dzielnica tamtych, smutnych ruder, typowa dzielnica robotniczej nędzy

z okresu kapitalizmu. Na placu Wolskim w tym roku rozpoczęła zostanie budowa domu kultury, który będzie się nazywał „Domem Wolskiego Robotnika”. Zostanie też zakończona budowa Powszechnego Domu Towarowego.

Wolskie osiedle mieszkaniowe Młynów rozbudowuje się szybko. W budowie jest 40 domów mieszkalnych i 12 usługowych, w których robotnik znajdzie więc nie tylko wygodne, kulturalne warunki mieszkaniowe, ale jednocześnie wszystko to, co ułatwić może życie jedemu i jego rodzinie. Będzie też mógł zaopatrzyć się na terenie

własnego osiedla we wszystko, co mu jest potrzebne, bez konieczności udawania się w tym celu do innych dzielnic miasta.

Po drugiej stronie Trasy W—Z leży osiedle Mirów. Tysiąc izb gotowych i tyleż izb w stanie surowym dostarczy tu ZOR warszawiakom w roku bieżącym.

Rozrasta się osiedle na Mokotowie wspólnie rozbudowane z WSM-em, rozrasta osiedle na Kołach, gdzie będzie 500 izb gotowych i 400 w stanie surowym, a także osiedle Nowomiejskie. Na Krakowskim Przedmieściu w rozwidleniu z Kozią powstaje 15 małych budynków o 250 izbach, powstaje też osiedle na Okęcu. Cała Warszawa, jak długa i szeroka, tętni budową, kipi pracą. W tym roku zakończony zostanie ostatecznie Mariensztat przez odbudowę ulicy Bednarskiej, której załosne ruiny były grzytem w harmonijnym pięknie tego osiedla. Niezależnie od tych wszystkich robót, zapoczątkowanych jeszcze w roku ubiegłym, powstaną nowe osiedla, ściśle związane z rozbudową przemysłu w Warszawie — osiedle praskie wzdłuż Jagiellońskiej, specjalnie przeznaczone dla pracowników fabryki samochodów na Żeraniu, oraz dwa osiedla na Grochowie.

Tereny wymagające specjalnej troski — to odbudowa Starego Miasta, a także zabudowa Marszałkowskiej, reprezentacyjnej dzielnicy Warszawy. W roku bieżącym ZOR wchodzi na teren ul. Marszałkowskiej od ul. Wilczej do Litewskiej, a także kończy ostateczne porządkowanie trasy Belweder — Zamek. Łącznie w 1950 r. — 16 tysięcy izb mieszkalnych oddanych będzie do użytku warszawskiego świata pracy, 11 tysięcy zaś izb gotowych będzie w stanie surowym.

Setkami kryształowych szyb lśnią w słońcu okna osiedli robotniczych. Jedne jeszcze puste, inne już zielone do doniczek z kwiatami, białe od piany firanek.

Różowe domy wyrastają jeszcze wprost z szarej, gołej ziemi. Ale w tym roku jeszcze otoczy je zieleni. Utoną w tej zieleni, jak prawdziwe, wielkie różowe kwiaty.

Bgr.



Na budowie osiedla mieszkaniowego na Mokotowie w Warszawie, dnia 1 kwietnia rozpoczęły budowę młodzieżowe ZMP. Po raz pierwszy w Polsce blok mieszkaniowy zostanie wykonany wyłącznie przez młodzież. Na zdjęciu młodzi murarze przy pracy — Kazimierz Błados, B. Pietras, H. Gajewski i P. Uznański.

Zofia Zemankowa

Sekretarz KW PZPR dla spraw propagandy

Aktualne zadania krakowskiej organizacji partyjnej na odcinku szkolenia partyjnego

III Plenum naszej Partii, które tak duży nacisk położyło na zagadnienie szkolenia ideologicznego, było dla krakowskiej organizacji partyjnej pewnym przełomem, na odcinku tych zagadnień. Wyraziło się to przede wszystkim w zwiększonym zainteresowaniu Podst. Org. Part. bezpośrednio sprawami szkolenia — co uwiarydliło się w rzeczowym omawianiu spraw szkolenia na egzekutywach Podst. Org. Part. i Komitetów Partyjnych, w powstawaniu nowych kursów szkoleniowych, oraz w szerokiej, choć często jeszcze zbyt deklaratywnej dyskusji na tematy szkolenia ideologicznego na konferencjach wyborczych.

Uchwała Biura Organizacyjnego KC PZPR o zadaniach Partii w dziedzinie rozszerzenia i podniesienia poziomu szkole-

nia partyjnego została przyjęta z dużym uznaniem przez nasze Podst. Org. Part. Dowodem tego jest fakt, że bezpośrednio po zapoznaniu się z uchwałą, cały szereg naszych organizacji partyjnych przystąpił żywiołowo do jej realizacji.

Dnatego marca br. na posiedzeniu Egzekutywy KW, po przeanalizowaniu sytuacji, przyjęta została uchwała, nakreślająca formy rozpracowania planów kursów I stopnia do dnia 31 marca br. Kursy I stopnia objąć miały w pierwszym rzędzie nieprzeszkolonych jeszcze członków i kandydatów partii na wsiach spółdzielczych, PGR-ach i dużych zakładach przemysłowych, gdzie zasięg szkolenia partyjnego, był procentowo znacznie mniejszy niż przeciętna w skali wojewódzkiej.

Komitety Powiatowe przystąpiły natychmiast do rozpracowania planów szkoleniowych, uwzględniających sieć kursów, dobór wykładowców i kandydatów do szkolenia.

Trzeba stwierdzić, że większość Komitetów Partyjnych rzetelnie i z dużą troską podeszła do zadania, mobilizując wszystkie rezerwy do realizacji uchwał w sprawie kursów I stopnia; świadczą o tym uchwały egzekutyw KP i sposób podejmowania tych uchwał, w wielu wypadkach oparte o uchwały Egzekutyw Podst. Org. Part. Ale niektóre Komitety Powiatowe zbyt mechanicznie podeszły do sprawy planowania szkolenia I stopnia, nie licząc się z możliwościami terenu, goniąc za ilościowymi efektami, i nie mobilizując Podst. Org. Part. do realizacji tych planów.

Jaskrawym przykładem takiego mechanicznego planowania jest powiat miechowski i dąbrowski. W Miechowie np. na ogólną cyfrę 4.561 członków i kandydatów Partii zaplanowano przeszkolić aż 3.087, co stanowi 67 proc. — Komitet Pow. w Miechowie w sposób mechaniczny typował wykładowców na te kursy, nie dbając o ich poziom ideologiczny i przygotowanie.

Podobnie w Dąbrowie Tarn. — na 1.338 członków i kandydatów Partii zaplanowano 82 kursy z 1154 słuchaczami.

W obydwu powiatach nie przeanalizowano dokładnie obiektywnych możliwości, tworząc efektowne, a nie odpowiedzialne plany bez możliwości ich realizacji.

Podobna sytuacja zaistniała również w powiecie Białym i Żywiec. W Krakowie mieście natomiast sytuacja jest odwrócona. Sieć kursów jest tutaj niewystarczająca. Nie obejmuje ona nawet w sumie 15 proc. nieprzeszkolonych członków Partii, choć możliwości obiektywne niewątpliwie istnieją, aby sieć szkolenia w mieście Krakowa podwyższyć. Znowu brak tutaj było analizy, która stworzyłaby podstawę do planowania.

W sumie na terenie naszego województwa zostało zaplanowanych 1.288 kursów z 30.549 uczestnikami, co stanowi 46 proc. w stosunku do nieprzeszkolonych członków Partii.

Trzeba wspomnieć tutaj, że nieetatowi instruktorzy KW po linii szkolenia, którzy dwukrotnie wyjeżdżali w teren dla pomocy i kontroli planów Komitetów Powiatowych nie wszędzie potrafili nakierować plany na właściwe tory i zrobić je realnymi.

Nasuwa to wniosek o konieczności dokładniejszego instruowania wysyłanych w teren towarzyszy i nastawienie się na większą operatywność Wydziału Propagandy KW, celem regulowania i prestowania spraw w toku ich planowania i realizacji.

Foważnym problemem, który zadecyduje w dużej mierze o wynikach zaplanowanego szkolenia I stopnia i podniesienie poziomu ideologicznego naszej organizacji partyjnej, jest sprawa wykładowców.

Do szkolenia wykładowców przystąpiliśmy 27 marca br., stosując zarówno formy szkolenia z odzwierciedleniem od pracy jak i bez odzwierciedlenia od pracy.

Do tej pory przeszkoliliśmy 212 wykładowców i 53 instruktorów-wykładowców, którzy przeprowadzą, począwszy od 11 kwietnia br. kursy dla wykładowców I stopnia na terenach swoich powiatów. Trzeba powiedzieć, że tempo przeszkolenia wykładowców jest nie wy-

starczające i nie nadąża za potrzebami powstających wciąż kursów. Trzeba będzie wzmocnić sprawność tego przeszkolenia i otoczyć szkolenie wykładowców większą opieką zarówno ze strony Komitetów Powiatowych jak i ze strony Wydziału Propagandy KW. Szczególne zadania na tym odcinku stoją przed Wydziałem Propagandy KW i Komitetami Powiatowymi powiatu miechowskiego i dąbrowskiego, w których to powiatach istnieją trudności w zorganizowaniu kursu parodniowego i gdzie Komitety Powiatowe przy pomocy Wydziału Propagandy KW muszą zorganizować jednodzienną seminarię co trzy tygodnie dla stopniowego przeobrażenia materiału. Da nam to zresztą częstszy, bezpośredni kontakt z wykładowcami, możliwość wymiany doświadczeń i wzmocni kontrolę na odcinku szkolenia w tych szczególnie trudnych, ze względu na wygórowane plany, powiatach.

Szkolenie I stopnia na terenie naszego województwa, jak już wspominałem, rozpoczęło się częściowo jeszcze przed doświadczeniem przygotowań i ustaleniem konkretnych planów. I tak — jeszcze w lutym, a więc przed instrukcją dokładną Wydziału Szkolenia KC, powstało 10 pierwszych kursów na KZWME, a w ślad za nimi żywiołowo powstawały kursy w innych ośrodkach tak, że na dzień dzisiejszy jeszcze przed oficjalnym rozpoczęciem kursów, który w naszym województwie został wyznaczony na dzień 15 kwietnia br., mamy w terenie czynnych 152 kursy I stopnia.

Trzeba stwierdzić, że Wydział Propagandy KW nie dość szybko zainteresował się tymi kursami i na skutek tego nie potrafił w porę wyciągnąć właściwych wniosków.

Dzisiaj po kontroli kilkusetu z tych kursów należy przeanalizować krótko sprawę tych doświadczeń.

Na co one wskazują?

A więc przede wszystkim widać tendencję do zbyt trudnego pojęcia zagadnień, co niejednokrotnie graniczy z zatraceniem właściwej tematyki, jaką jest sprawa przyswojenia sobie Statutu Partii. I tak np. w KZWME towarzysze oprócz „Statutu” przerabiali pewne zagadnienia z „Historii WKP (b)” oraz z „Zagadnień leninizmu”. Biorąc pod uwagę niski poziom samych uczestników szkolenia i wykładowców, trzeba stwierdzić, że tego rodzaju tendencja się niepożądana, gdyż nie daje gwarancji przyswojenia zagadnień teoretycznych, które się stawia w sposób nie zawsze przystępny przed małym do tego celu przygotowanymi towarzyszami. W ten sposób zatracają się właściwy cel jakim jest znajomość Statutu PZPR.

Kontrola innych kursów wykazała znowu małe panowanie nad organizacyjną sprawnością pracy kursów i nad kontrolą frekwencji przez same Podstawowe Organizacje Partyjne.

I tak np. pada pytanie: czy przewodniczący ZMP może brać udział w zebraniu wewnątrzpartyjnym; ktoś inny radzi się, jakie sankcje partyjne zastosować wobec szefa, nalogowego alkoholika; ktoś wreszcie pragnie dowiedzieć się, czy członek Partii, nieobecny na zebraniu, może być wybrany do władz partyjnych. Następny wykład prowadzi kierownik Wydziału Organizacyjnego, tow. STACHURKA. Długo i obszernie omawia konieczność przestrzegania Statutu Partii, wzmacniania czułości rewolucyjnej i utrzymywania więzi z bezpartyjnymi. Niektórzy z towarzyszy wyrażają sobie, że dadzą najlepszy dowód powiązania z bezpartyjnymi, jeśli będą ich klepać po ramieniu i mówić

nicowe w słabym stopniu przeprowadzają instruktaż.

Trzeci wniosek jaki się nasuwa to sprawa metody zajęć. Ogólnie stosowaną metodą było czytanie statutu i omawianie punktu po punkcie z tym, że wyjaśnienia te miały niejednokrotnie zbyt werbalny, szkolarski charakter i nie wiązały spraw statutu z praktyką organizacyjną.

Jasne jest, że popularyzacja pogadek radiowych ułatwi niesłychanie stosowanie metody dyskusji i wypowiedzi towarzyszy i ożywi pracę szkoleniową. Należy jednak szerszej zaznajomić uczestników i wykładowców kursów z tematyką i terminami pogadek radiowych oraz organizować tam, gdzie to tylko będzie możliwe, wspólne słuchanie radia, gdyż ta atrakcyjna forma ożywi nie-

wątpliwie pracę naszych kursów.

Organizacja Krakowska stoi dzisiaj przed ważnym i wielkim zadaniem — realizacją przyjętych planów, w rezultacie których 31.500 członków i kandydatów zapozna się dokładnie ze Statutem PZPR. Zadanie to po raz pierwszy w takich rozmiarach stoi przed naszą organizacją i wypełnienie go wymagać będzie od całej naszej Partii dużego organizacyjnego wysiłku.

Trzeba aby zadaniem tym zaczęły żyć wszystkie nasze organizacje partyjne, wszystkie komitety partyjne, aby przez sprawną organizację, zwiększoną kontrolę i troskliwą opiekę, wypełnić to bojowe zadanie, jakie przed naszą Partią postawiło historyczne III Plenum KC.

Zofia Zemankowa

Towarzysze z KZWME mocno wystartowali do masowego szkolenia

Masowe szkolenie rozpoczęło się w Krakowie w ostatnich dniach. Są jednakże zakłady, są placówki, gdzie jest już ono w pełni rozwinięte. Oto przykład: Od dnia 8 lutego br. ruszyła w KZWME regularna praca 10 grup szkoleniowych kursu I stopnia, obejmując niemal połowę członków i kandydatów Partii. Oznaczało to, że organizacja partyjna rozpoczęła konsekwentną, stanowczą walkę o umocnienie marksistowskiej świadomości każdego ze swoich członków.

Jak przystało na regularną „walkę”, przed jej rozpoczęciem sytuację dokładnie rozważył i opracował plan walki sztab, egzekutywa Komitetu Zakładowego. Na kilku kolejnych posiedzeniach określono zasady, zasięg i materiał szkolenia. Przeanalizowano skład osobowy organizacji partyjnej z punktu widzenia poziomu jej rozwoju ideologicznego ukształtowania grupy szkoleniowej, zaawansowania wykładowców i asystentów.

TOWARZYSZE UCZĄ SIĘ — TOWARZYSZE CHCĄ SIĘ UCZYĆ

— Mieliliśmy już osiem wykładów. Po wykładach seminaria — mówi tow. NALEPA, wykładowca i opiekun grupy nr. 10.

Wykłady te i seminaria odbywają się stale w jeden i ten sam dzień tygodnia — w czwartek. Czwartek jest zastrzeżony wyłącznie na szkolenie; kalendarze zebrań w organizacji partyjnych i Rady Zakładowej starannie omijają ten dzień, aby nie załamywać frekwencji na wykładach.

Dotychczas trzy tematy wyczerpano na zebraniach grup szkoleniowych: „PZPR — Partia marksistowsko-leninowska”, „Założenia ideologiczne PZPR” oraz „Obowiązki członka PZPR”. Na najbliższym wykładzie mówić się będzie „O prawach członka PZPR”.

Materiałem podstawowym do tych tematów była Deklaracja Ideowa i Statut PZPR, na wniosek egzekutywy Komitetu Zakładowego poszerzono jednak ten materiał włączając odpowiednia wyjątki z „Zagadnień leninizmu” i „Krótkiego kursu Historii WKP (b)”. Tego rodzaju program i tego rodzaju materiał pomocniczy był podyktowany niepoślednim zapałem towarzyszy z KZWME; zapał ten jednak posunął się nieco za daleko, sprawiając poszerzenie materiału i zmianę tematów wbrew dokładnym instrukcjom KC, wbrew dokładnemu programowi zajęć, określonym dla kursów masowego szkolenia. To uchybienie — po wtarzamy — wywodzi się z za-

pału towarzyszy z KZWME i jako takie nie ma znamion kar- rygodności; tym niemniej jednak pozostaje uchybieniem i na przyszłość tutejsza organizacja partyjna winna wystrzegać się takiego postępowania.

— Jak sobie słuchacze dają radę z nauką? — tow. NALEPA i tow. BIGAJ, wykładowca z grupy nr. 3, stwierdzają zgodnie: dobrze. I ma tym odcinku, na odcinku szkolenia ideologicznego, obserwując się przełomowy wpływ III Plenum Komitetu Centralnego, Towarzysze pod wpływem jego uchwał poważnie ustosunkowali się do wszystkich spraw Partii, do wszystkich obowiązków, jakie nakłada ona na swoich członków. Sytuacja, która często zdawała się dawniej: opuszczenie wykładów, brak przygotowania u słuchaczy — jest dzisiaj nie do pomyślenia. Towarzysze uczą się, towarzysze chcą się uczyć: rozumieją, że przodująca rola Partii łączy się nierozdzielnie z opanowaniem przez wszystkich jej członków przodującej ideologii, jaką jest marksizm-leninizm. Zaczynają od rzeczy podstawowych, zasadniczych: od przemyslenia struktury i zadań naszej Partii, Partii nowego typu, od poznania jej historii, jej walk i zwycięstw.

Tow. tow. LITWA i WŁO-DARCZYK z grupy nr. 10, którzy wykazują się najlepszymi osiągnięciami w nauce, potwierdzają te słowa: tak, to III Plenum zachęciło ich do pracy nad sobą, do poznania istoty Partii, z przynależenia do której tak bardzo są dumni.

PRZY RADIOWYM GŁOSNIKU

Komunikat o rozpoczęciu radiowego szkolenia ideologicznego przyjęli towarzysze z KZWME z radością, widząc w nim masową, łatwą i skuteczną formę szkolenia.

W jaki sposób należy się włączyć do tej metody, do radiowej metody szkolenia? — Oto pytanie, które można na KZWME usłyszeć. Świetlica fabryczna dysponuje doskonałym aparatem radiowym, czas nadawania lekcji przystosowany jest do czasu pracy poszczególnych zmian, nie zatem nie stoi na przeszkodzie temu, aby c w przyszłości, których nie objęło dotychczasowe szkolenie — przy głośniku radiowym dopędzali swych zaawansowanych towarzyszy.

— Pytano mnie na zakładzie, kiedy zaczniemy nową fazę szkolenia, opartą o wykłady radiowe — stwierdza tow. BASOWSKI, asystent w grupie nr. 3. — Odpowiedziałem, że w tych dniach. Ucieszyli się towarzysze, bo i oni chcą stać się pełnowartościowymi członkami Partii, bo i oni chcą dorównać

Lov.

Pięciodniowy kurs w Wojewódzkiej Szkole Partyjnej ułatwi towarzyszom pracę w terenie

W sali wykładowej Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej w Krakowie zgromadzili się towarzysze z różnych miast i wsi naszego województwa. — Przyjechali tutaj na 5-dniowy kurs, mający na celu przygotowanie ich do pracy w terenie po linii szkoleniowej. Jedni z nich po ukończeniu kursu poprowadzą seminaria dla wykładowców przy masowym szkoleniu, obejmującym swym programem Statut Partii, inni natomiast będą sami pełnić funkcję wykładowców.

II sekretarz Komitetu Wojewódzkiego tow. WIECHNO prowadzi właśnie seminarium. Na poprzedniej godzinie mówił o Statucie, teraz rzuca pytania, mające na celu powtórzenie i utrwalenie omawianych zagadnień.

Towarzysze „na ochotnika” zgłaszają się do odpowiedzi. Mówią więc o długości stażu kandydackiego, o obowiązkach każdego członka Partii, wreszcie o budowie organizacyjnej Partii i demokracji wewnątrzpartyjnej.

Długo i obszernie dyskutują towarzysze nad rolą członków Partii na zakładach produkcyjnych, wreszcie nad sprawą łączności miasta ze wsią.

Ekipy łączności są przede wszystkim dlatego, aby robotnicy pomagali chłopom budować socjalizm. — Bo socjalizm — tak w mieście, jak i na wsi — musi wzrastać równocześnie — mówi z przekonaniem jeden ze słuchaczy.

Po wyczerpaniu przewidzianego programu tematu wykładu, uczestnicy kursu zadają pytania. Każdy z nich ma však jakieś braki w posiadanych wiadomościach, są nawet i tacy, którzy zwracają się do wykładowcy z prośbą o udzielenie im rad i wskazówek dotyczących konkretnej pracy w terenie.

I tak np. pada pytanie: czy przewodniczący ZMP może brać udział w zebraniu wewnątrzpartyjnym; ktoś inny radzi się, jakie sankcje partyjne zastosować wobec szefa, nalogowego alkoholika; ktoś wreszcie pragnie dowiedzieć się, czy członek Partii, nieobecny na zebraniu, może być wybrany do władz partyjnych.

Następny wykład prowadzi kierownik Wydziału Organizacyjnego, tow. STACHURKA. Długo i obszernie omawia konieczność przestrzegania Statutu Partii, wzmacniania czułości rewolucyjnej i utrzymywania więzi z bezpartyjnymi. Niektórzy z towarzyszy wyrażają sobie, że dadzą najlepszy dowód powiązania z bezpartyjnymi, jeśli będą ich klepać po ramieniu i mówić

przez „ty”. Nie na tym towarzysze polega to powiązanie. Polega ono przede wszystkim na tym, aby dbać o potrzeby bezpartyjnych, wyjaśniać im treść polityki i uchwał Partii, organizować ich do walki o wykonanie zadań, stawianych przez Partię — tłumaczy m. in. tow. Stachurka.

15-minutowa przerwa między jednym ćwiczeniem a drugim. Towarzysze stojący grupkami w korytarzu i w sąsiedniej sali prowadzą w dalszym ciągu ożywione dyskusje. Tematem ich są zagadnienia, omawiane na seminarium.

Nawiązujemy rozmowę z kilkoma z nich.

— Ogromnie cieszę się, że mogłem przyjechać na ten kurs — mówi tow. MARIAN OSZUCIŃSKI z Południowych Zakładów Obuwia w Chełmku. Zdobywam na nim przede wszystkim metodę prowadzenia seminarium.

Umiejętność ta jest mi ogromnie potrzebna, gdyż zaraz po przyjeździe do miejsca pracy mam prowadzić ćwiczenie z czterema wykładowcami czterech grup szkoleniowych, zorganizowanych na terenie naszego zakładu.

Wśród uczestników szkolenia znajduje się również tow. ZOFIA KAMYCZEK, nauczycielka z Bystrej Podhalańskiej (pow. Myślenice).

— Widzicie, że mną to było tak: wszystkie wiadomości, jakie posiadam z dziedziny nauki o Partii i z zagadnień marksizmu-leninizmu zdobyłam moją wyłączną pracą.

Jestem po prostu samoukiem. Czytam, czytam i czytam... Ale zdajecie sobie chyba doskonale sprawę z tego, że samodzielne czytanie daje bardzo dużo, ale trzeba je podbawować dyskusją i wspólnym omawianiem mniej zrozumiałych faktów. A tego mi właśnie dotychczas brakowało. Kurs obecny i prowadzone na nim ćwiczenia stanowią dla mnie doskonały podkład do samodzielnego zdobywania wiadomości. Po powrocie do Bystrej będę uczyć kilkunastu-osobową grupę szkoleniową i mam nadzieję, że potrafię moim słuchaczom przekazać te wszystkie wiadomości, które tutaj zdobywam.

Kilka dni zaledwie trwa kurs, zorganizowany przez Komitet Wojewódzki w Krakowie. Pomimo jednak tak ograniczonego czasu, da on niewątpliwie jego uczestnikom możliwość dokładnego opanowania materiału, przewidzianego programem masowego szkolenia I stopnia, ułatwi im pracę na odcinku szkoleniowym w terenie.

JANINA LOVELY

Władysław Machajek

Leon Cukierberg

Rośnie człowiek

Wieczór młarowo chlustał ciepłym deszczem w szyby małych okien. Chłapy na skraju drogi w Wysocicach. Piersi spokojnie oddychały, z zaufaniem. Kłębiła się kiedyś świadomość zebranych ludzi, porwisty, zły wiatr wypadał z ciemnego zaułka, głą ludzkie myśli jak te trzciny nad wodą. Partia ochroniła przed zziębnięciem, zagroziła do nowego życia. Często z bolesnymi zadraśnięciami i urazami weszli Wysociczanie na szeroki trakt socjalistycznych przemian. Ich miejsce w jednym szeregu z klasą robotniczą. To zobowiązuje wobec teraźniejszości i wobec przyszłości. Tak i czyn i Majowy jest zobowiązaniem wobec dzieci, którym spółdzielnia produkcyjna zabezpiecza jasny los w odróżnieniu od losu ludzi chodzących w pojedynkę.

Tysiące fabryk podjęło zobowiązania na 1 Maj.

— Nie pozostaniemy w tyle — powiedział wolno tow. Piotr Kurach, przewodniczący spółdzielni. Tak skupione oczy rzadko spotyka się na wiejskich zebraniach. Gajkowska spracowaną ręką poglądziła włosy, Majchrowski oparty o ścianę medytował nad projektami. To jemu ojciec (to było już dawno!) często przysyłał: „wychowałem zmię na swojej pierś”. Panią z warkoczami za ramiona, a już nie panią, dopowiadała szeleszczącą ustami mowę oczu: „bierzcie nowe życie, przekuwajcie w swoich rękach na szczęście. Ja — jak wlecie — wzięłam część ziemi od ojca, wyszłam za mąż i pociągnęłam męża do spółdzielni”. Nie, dla niej nie skończyła się zawsze za króciutką w starym życiu pieśń o młodości, właśnie zaczęła się z całą namyślnością zdobywania. Zmarły chwastało życie.

Z boku spod drugiej ściany rozległo się głośne westchnienie... — Znowu będą gadać w koło, że nas ganiają do roboty...

Wiadomo, kto będzie ssał i wypływał pioty z brudnych palców. Najpierw się mówiło, że „szewcy” założyli spółdzielnię w Wysocicach, bo zapomnieli przeprowadzić podorywek jesiennych i orki zimowej. Bzdura! Z tego wychodziło, że w spółdzielni zdobyło sobie prawo istnienia lenistwo. Wobec tego pytał wróg klasowy: — z czegoż członkowie będą żyć? Obecnie, gdy radość wiosny zapaliła się na polach spółdzielczych, wróg klasowy rzucił nowe oszczerstwo: „gania się tych spółdzielców biednych na inne wsie do roboty... Skończą u siebie i wio do Czapeli... Rób na cudzym! Nie ma odpoczynku dla chłopów w spółdzielni”. Też bzdura o bardzo króciutkich nóżkach. Wiadomo, że spółdzielcy pracują także w sąsiedniej wsi ale... na swojej resztówce.

— Słuchajcie — ciągnął przewodniczący —, wróg, jak pies, ujada ze wszystkich stron. Aby nas oderwać od pracy, a byśmy faktycznie załamały ręce i popadli w nędzę. O, wróg ma już doświadczenie, w jaki sposób niewolił się wolę ludzką,

rozum chłopski. Niewolił się przez strach! Wieki rządzą państwem strachem. A my tę wolę chcemy mieć i właśnie mamy ją w spółdzielni produkcyjnej. Można powiedzieć, że człowiek od nowa rośnie. I jaki to wspaniały wzrost...! W rozmachu budowy!

Majchrowski wystąpił na środek izby, uśmiechnął się jakby na przywitaniu dwudziestu kilku zebranych i dał krótki wstęp do planu zobowiązań.

Każdy ugró orze się ciężko, łatwo tylko na harmonii grać. — Wyciągnął lewą rękę, rozczapierzył palce i przygimając



je po kolei drugą ręką, liczył: — dziś piąty kwiecień, do dwudziestego kwietnia zaszliśmy jare, a okopowe i przemysłowe do dziesiątego maja. Musimy to zrobić. Zrobimy! Wodopój mamy, ale otwartą. Trza go odrzewić. Ja proponuję wsadzić dwieście sztuk olszyny już teraz, zanim zaczną się z niego korzystać. (Jest zdrowe, mądre przysłowie: co zrobisz dziś, nie będziesz robił jutro). I rzecz najważniejsza — tu prawa ręka silniej nacisnęła trzeci palec — trzeba już do pierwszego maja zwieźć materiał na fundamenty stajni, obory i chlewni (piasek i kamień), bo na dwudziestego drugiego lipca budynki te muszą stanąć.

Majchrowski przerwał. Podniósł ten sam głos, który wyrażał przed chwilą obawy i strach przed plotami wroga klasowego.

— Słusznie tu przewodniczący mówił o strachu... Bo tak jest. Niby nie wiadomo, kto go rozsiewa, bo przecież kulał na oko mały, bo mało tego z niego nasienia na wsi, ale wszędzie go pełno. W pojedynkę niełatwo dać sobie z nim radę. Siedzą od tysiąca lat przy chłopskiej gębie (ten kulał tak siedział...), to i wie kogo za co pociągnąć. On syknął, a my się czasem chcemy cofać. Ale gromada syku ani ryku się nie boi. Ja proponuję — jeżeli mamy być z klasą robotniczą w jednym szeregu, nie od parady, żeby wprowadzić współzawodniczy w Wysocicach.

Oto zobowiązania wobec siebie, w tych zobowiązaniach rośnie się i w dzi nawzajem.

Libertów jest wsią produkcyjną, ale Libertów nie ma światła elektrycznego...

Jakże to? Nieładnie. Lenin mówi, że elektryfikacja jest niejako częścią składową socjalizmu.

Nad światłem dla Libertowa myśli OZET. Do przyspieszenia robót instalacyjnych zobowiązali się robotnicy z SPB... O tym wszystkim wiedział tow. Piszczek przewodniczący miejscowego koła ZMP. Widzę go takiego samego przeświadczonego strzałami przebojowości, jak w czasie uprzyjemniania śpiewem przez sekcję śpiewczą ZMP pobytu wycieczkom w Libertowie. — A teraz, koleś, walcie coś rewolucyjnego, żeby ich szczyptało w sercach i oczach.

Widzę wspaniałą młodzież Libertowską przy pracy na po-

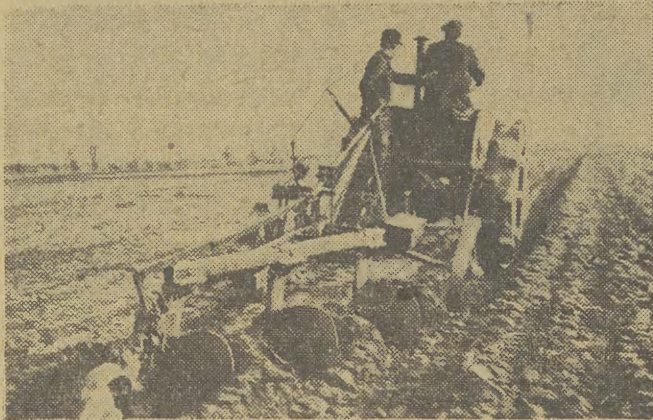
lanych gospodarzy. Więc wreszcie ruszył traktor. Nagłono: szybciej, szybciej! Mogą psoty zapaść, mogą przymrozić wczesne zapaść ziemię, siewy na nic — wtedy...? Grzmot śmiechu wśród wrogów — że to nowe życie bez chleba zostanie. Związał się traktorzysta Głanias, nie spał... Kilka nocy orał przy księżycu. W międzyczasie pojechał traktorem do Miechowa. Zdrzemnął się przy keroownicy. Nagle na pełnym gazie wywalał pod górę samochód ciężarowy. Szofer dał sygnał ostrzegawczy. Traktorzysta ocknął się, silniej nacisnął kierownicę. W tym momencie ciężarówka zawadziła o przód traktora i runęła z trzaskiem na bok...

Pechowy traktorzysta już nie chciał jeździć „Zetorem”, w Opolu uczył go na kursie obsługi tylko Bulldogów i Vergosonów. Upał się, bał się kolizji z władzami... TOR zabrało traktorzystę na dodatkowe przeszkolenie. Wrogowie zatłukli rękoma z uciechy: koniec spółdzielni. Zgłosił się na miejsce „dezertera” właśnie on, Chwastek, członek spółdzielni. Co prawda miał żyłkę do mechaniki, ale nie miał pozwolenia na kierowanie maszyn. Pozwolenie dała mu idea i umiłowanie idących zmian. Nie, nie mogło być końca nowego życia, które co dopiero zakiełkowało w Wysocicach. Wsiadł na traktor, dokończył orkę — i przyjął się w nowym fachu. Nowe życie jest łaskawe.

Teraz jest brygadzią POM w Kacicach.

— Towarzysze i koledzy — powiedział na zebraniu w dniu drugiego kwietnia — zbliża się pierwszy maj. A my co? Mammy przodować wsi, a przoduje się czyniami...

— Dlaczego ty z tym występujesz? — zdziwił się tow. Pieczyrak, ale bez złośliwości. Zdu-



miał już gotowe? Czy — dalsze pytanie — byłby to nowy człowiek, gdyby uważał, że wszystko już zdobył? Młodzież Libertowska otrzymała od zarządu Spółdzielni pagór pod boisko sportowe. Ile trzeba trudu, by go wyplamtować i przysposobić do użytku... Ten trud daje smak plantowania nowego życia.

— Koniec na tym?

— Nie! Przysposobimy stupy pod instalacje elektryczne.

Wiosenna ziemia, opita wodą, w porzywiej energii okrywa się zielenią i kwiatami. Z tą samą porzywą energią młodzi ludzie, nowi ludzie, chcą przyzdobić wieś. By powstała z cienia.

Może to być przypadek? — myśli Chwastek, brygadzią załogi Państwowego Ośrodka Maszynowego w Kacicach. — Jakże to się stało, że stałem się traktorzystą spółdzielni w Wysocicach. Nerwowo pracowała spółdzielnia przy jesiennej orce, przy jesiennym przorywaniu miedzi. Wiadomo — że trzeba czekać na zebranie jarzyn i innych okopowych przez — do wczoraj indywidu-

Gwar z ulicy nie dochodził do sali obrad. Jest godzina trzecia, więc z biur warsztatów wychodzą tłumy ludzi. Główna ulica powiatowego miasta roi się od ludzkiego mrowia. Wracają do domu bezbarwny urzędnik z fmy „Kapuściński i Ska” i sekretarka Centrali Tekstylniej, walą buciurami w bruk rozprawy o czymś szeroko kołując z warsztatów i — całą szerokość chodnika zajmując — idą junacy „SP”. A przed wystawami, a w kolejkach do kin, a na odcinku od Placu do Wałowej — ludzie, że hej! Po południu jest ciepło, w osenne, tchnie słońcem, życiem, pokojem.

Gwar z ulicy nie dociera do sali, gdzie obradują kierownicy świetlic z czterech powiatów. Tylko wąski promień słońca przedziera się przez szybę i złoci twarze.

Przemawia w dyskusji kierownik Powiatowego Domu Kultury w Dąbrowie — Wrzosek.

Kto zna Dąbrowę, wie czym jest dla niej Dom Kultury. Małe, zaniedbane w latach międzywojennych miasteczko, pozwolił strąca z siebie zacofanie dziesiątków lat. I ośrodek kulturalny — to jeden z ośrodków życia.

Towarzysz Wrzosek jest starym człowiekiem, ale mówi z młodzieńczym ożywieniem, reaguje żywo, wypytuje o wszystko. Mówi czystym, pięknym językiem w okrągłych — jak jabłka sadów Dąbrowy — zdaniach. Mówi o tym, jak przełamał bierność, jak pierwszy raz zadał cios ciemności.

Gdy stworzono powiatowy Dom Kultury, w pierwszym dniu było w nim pełno. Ludzie przychodzili, oglądali sale, zaglądali do biblioteki — a później poszli. Do swoich domów, gdzie pleśń osiadła, ścian, do których nigdy miłośnie nie przytuliła się półka z książkami, do szynków z wódczanymi i zani goryczy i zapamiętania... Proletariatu w Dąbrowie jest mało — i nowe w ciężkiej walce zdobywa przewagę nad starym. Dom stał pustkami. Wrzosek chodził po salach, myślał nad tym, jak ruszyć z martwego punktu. Ludzie w jego wieku idą w Krakowie na emeryturę i pół dnia spędzają na plantach, czytając swój „dzienniczek” i wygrzewając się w słońcu, które oddaje z niewąską wszystkie lata spędzone w kancelariach adwokackich i magistrackich salach posiedzeń. W dalekiej, małej Dąbrowie towarzysz Wrzosek nie ma czasu na ławeczkę i słońce. Myśli o wprowadzeniu życia pod dach Domu Kultury. Zaczyna od prostej rzeczy, od kursu dla buchalterów. Po ogłoszeniu w wpisów z wszystkich instytucji gospodarczych napływają zgłoszenia. Wychowani na „apolityczności”, na bezdusznej fachowości, mistrzowie liczyli i gumki do wycierania uważają, że taki kurs nie ma nic wspólnego z polityką i na taki kurs warto pójść. Przychodzi też trochę młodzieży, awansowani robotnicy — w krótkim czasie stają uczestnikami słucha wykładów handlowych.

Taki był początek ofensywy — przygotowanie artyleryjskie. A potem w bój poszła piechota — to wystawa książek urządzona w sali, gdzie odbywały się wykłady, to pogadanka kulturalna przed rozpoczęciem wykładu, to znów udana próba

tworzenia zespołu artystycznego. W fortecy „apolitycznej” ciemnoty dokonywano wyłomów — jednego po drugim.

Gdy Wrzosek opowiada o tym, głos jego staje się jakiś cieplejszy, niższy. Może to dlatego że kierownicy innych świetlic słuchają pienie tych słów — rośnie starym towarzyszowi serce. A może dlatego że widzi przyszłą Dąbrowę? Książki na półkach wszystkich domach — kluby i świetlice wszędzie tam, gdzie dziś jeszcze są bary z gorzalką — kino w każdej wsi i teatr w każdym mieście...

Ludzie socjalistycznej epoki lubią marzyć. Ale ich marzenie nie do nieba ulata, a ziemię ogarnia, nie w tył zawraca, a naprzód kroczy. Ich marzenie — to realny kształt przyszłości, przez nich tworzonej, trudem dnia dzisiejszego poczętej. Towarzysz Wrzosek uczy ludzi w dalekiej zafonanej Dąbrowie życia, budzi w zalegnionych buchalterach wońnych ludzi, przyzwyczajają do myślenia, załadnia ich biedny, pusty świat fantazją — realną fantazją — lepszego życia.

No i cóż? — zapytacie — przecież to zwyczajna rzecz: Wrzosek jest kierownikiem świetlicy miejskiej, placą mu za to, aby rozwijał działalność kulturalno-oświatową!

Na naradzie kierowników świetlic zauważyłem człowieka, którego „za to placą, aby...” Podczas referatu młodego z ośrodków nowych form pracy zespołów artystycznych, rozwinął gazetę sportową — nagłówek „Sport i Wczasy”. Był czerwienią od miejsca na którym siedział, aż do przysiadu! — i z zainteresowaniem zagłębił się w recenzjach z ostatnich meczów ligowych. Niewątpliwie ciekawe rzeczy, kilkunastu z obecnych na sali miało to samo pismo w kieszeniach marynarek. Ale tylko tego jednego nie zaciekawiał referat o zespołach tańca, pieśni, żywego słowa, tylko temu jednemu „placą za to, aby rozwijał kulturę...”

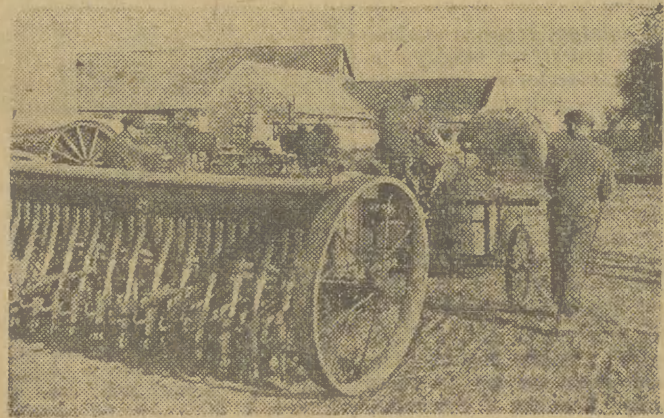
A tu nie o uposażenie chodzi, lecz o człowieka. O tego, który na w sobie serdeczne pragnienie walki o nowy świat i tej walce służy, który nie „odwala” roboty, a sam siebie wytoczy jej wciąż nowe odcinki.

Na jednym z nich jest tow. Wrzosek. Zaczął walkę z „martwym morzem”, ze starą prowincją, o ludzi, którym stół liczył zastępował bicie serca.

To jest odcinek, który wytoczył sobie Wrzosek. A zetempowic Zając, kierownik świetlicy w PGR w Chyszowie wyminał Wrzosekowi wiek i przy swoich 19-latach jest już na innym zgoła odcinku walki. „Mamy przodujący zespół ZMP-owski. Osiągnęliśmy już dobre sukcesy. Już czas nam w naszej świetlicy, mamy większe potrzeby, dalsze cele. Ale nie otrzymujemy od powiatowego referatu oświatowego pomocy — wprost przeciwnie, zauważamy jakąś niechęć...”

Czas od walki, jaką prowadzi Wrzosek, do konfliktu nowych czasów, który rozwiązać chce Zając — jest całym wiekiem, jest siedmioma latami krokiem naprzód. Takimi krokami idzie u nas życie, podążają Wrzosekowie i Zającowie, przodownicy Chyszowów i Dąbrów.

Rośnie człowiek



Piękne mieszkania, komfortowe urządzenia

— oto co kryją czerwone mury domów na Grzegórkach

Sterty piasku na wielkiej przestrzeni, setki, tysiące cegieł. Dyszące motory ciągników, raz po raz odzywające się klaksony zajeżdżających samochodów ciężarowych. Stuk młotków, szum pracujących transporterów, mieszarek i elektrycznych pił. Wśród czerwonych, wysokich budynków, zwinnie uwijają się przy pracy robotnicy budowlani PPB i SPB.

Osiedle robotnicze na Grzegórkach tętni życiem i pracą, którzy z każdym dniem przypieszają termin oddania zaplanowanych mieszkań dla świata pracy. Wierzyć się nie chce, że na niedawnych nieużytkach dziś rośnie las domów, które pomieszczą setki rodzin robotniczych, zapewniając im takie warunki mieszkaniowe, jakich uzyskanie przez robotnika w okresie przedwojennym było wręcz nie do pomyślenia.

ZASTOSOWALIŚMY SYSTEM POTOKOWY

Jesteśmy na terenie budowy PPB. Przed nami czteropiętrowy budynek. Wielkie okna w śnieżnobiałych framugach, obszerne balkony z oszkłonymi drzwiami. Przed budynkiem po obydwu stronach wejścia starannie zaznaczone duże prostokąty — miejsca na przyszłe skwery. — Zachęcenie zewnętrzny widokiem wchodzimy do wnętrza.

Wita nas zapach świeżych otynkowanych murów i dużo światła. Na wszystkich kondygnacjach identyczne trzypo-kojowe komfortowe mieszkania. Centralne ogrzewanie, gaz, światło i urządzenie radiowe —

to wyposażenie, które zastanie każdy wprowadzający się lokator. Jeden obszerny pokój, dwa trochę mniejsze, wszędzie jasne ściany, moc światła. A to co?... Białe polakierowane drzwi, przypominające te od normalnej szafy. Uchylamy je — wnęka. Szafa w ścianie jednego z pokoiów przeznaczonych na sypialnię.

Gospodynie zapewne zaciekawie najbardziej niezbędna dla nich ubikacja — kuchnia. Architekci brali widać pod uwagę to, że współczesna gospodyni, to zarazem człowiek pracujący zawodowo, a więc nie dysponujący taką ilością czasu, aby go marnotrawić na niepotrzebne zgoła czynności. Kuchnię w bloku nr 11 (tak bowiem brzmi oficjalna nazwa budynku, który oglądamy), to istnie „cacka”. Urządzenie stwarza nie tylko estetyczny wygląd, ale daje równocześnie gwarancję możliwości maksymalnie szybkiego uporania się z czynnościami, które każda gospodyni musi spełniać w kuchni. Duże okno, a tuż pod nim tzw. podokienna szafa wentylowana, z parapetem gładzonym, łatwym do zmywania. Wodociąg — woda bieżąca ciepła i zimna. Nowoczesna kuchnia węglowa typu „Javor”, a obok kuchnia gazowa. Niezależnie od tego i tutaj centralne ogrzewanie. Czyż trzeba czegoś więcej? Zgrabny przedpokój i łazienka z piecem gazowym dopełniają komfort mieszkania.

W bloku nr 11 nie ma strychu, miejsca na suszenie bielizny. Rolę jego spełniają dwie suszarnie w suterynach. Znajdują się tu również dwie pralnie. Na każde mieszkanie przypada dwa piwnice. Nie przypominają one niczym zwykłych piwnic w każdej przeciętnej kamienicy w Krakowie, które w mniejszym lub większym stopniu, są zatęchłymi norami pozabawionymi światła. Te piwnice, to niemal małe, schludne mieszkanie, do których wnętrza prowadzą „ażurowe” drzwi, zapewniające stały dopływ powietrza. Zarówno w piwnicach jak i w obok nich znajdujących się pralniach i suszarniach, oraz korytarzach suteryn, zastosowano betonową posadzkę. Wszędzie przeprowadzono instalację elektryczną.

Oto pokrótce naszkicowany obraz wnętrza budynku, którego budowę zakończono w dniu 23 ub. miesiąca. Dziś jeszcze milczący gmach, lada dzień zaletni życiem 16 rodzin, na których przyjęcie został przygotowany.

~

Czterdziestu robotników pracowało przy budowie bloku nr 11. Dziś ci sami robotnicy razem z swymi towarzyszami biorą udział w robotach przy prowadzonych obecnie przez przedsiębiorstwo siedmiu budowach. W najbliższym czasie będą ukończone w stanie surowym dwa następne budynki, w których zamieszkać będzie 94 rodzin. Będą to mieszkania jedno, dwu i trzechpokojowe.

Ob. ANTONI OWAL — murarz, przodownik pracy, mówi: — Zastosowaliśmy niedawno przy budowie bloku nr 11 przypieszony system pracy, który pozwolił nam na znaczne przekroczenie norm i ukończenie robót o siedem dni wcześniej od planowanego terminu. Jeden drugiego poddąga w pracy. Intensywna robota jednego murarza, mimo woli zmusza do takiego samego wysiłku najbliższego współpracownika. — Bo to widzicie jest tak, jak ja „zafiliuję” pół stropu, to obok mnie filcuje drugą połowę murarz musi w tym samym czasie ukończyć robotę, inaczej ja zabrałbym rusztowanie, a on nie mógłby kontynuować pracy, albo on robiłby dalej, a ja traciłbym czas. Ale w mojej brygadzie robota idzie sprawnie. Czterech murarzy i trzech pomocników zrozumiało się nawzajem i harmonijnie wykonuje pracę.

WŁADYSŁAW FILIPEK słysząc słowa towarzysza odwraca głowę i mówi:

„Tak oczywiście, robota idzie warto, bo chcemy jak najszybciej oddać dużo, coraz więcej mieszkań. Ale robić, a robić to różnica. My mamy długoletnią praktykę. Brakuje nam jednak wiadomości teoretycznych. Chodzimy więc po pracy na kursy brygadzystów. Każdego dnia prócz soboty poznajemy na 4 godzinnych wykładach zagadnienia z zakresu technologii, polski współczesnej, sytuacji międzynarodowej. I w dodatku jeszcze dostajemy pieniądze za te kursy. No teraz jak zastosujemy wiadomości teoretyczne w praktyce, to dopiero będą dobre wyniki w pracy.

W ODPOWIEDZI NA APEŁ WARSZAWSKICH MURARZY

Po kilku minutach drogi wśród piasku, rumowiska i złóż materiałów budowlanych, przedostaliśmy się na teren budowy SPB. I tutaj czuć się przypieszony rytm pracy. Nic dziwnego: — od 1 kwietnia przystąpili na apel warszawskich murarzy do współzawodnicstwa o tytuł najlepszego zespołu w Polsce, więc pilno im, chcą jak najszybciej przyspieszyć ukończenie zaplanowanych budowli, jak najwyżej przekroczyć obowiązujące normy.

Przed kilku dniami SPB oddało do użytku w terminie skróconym dwa bloki mieszkalne z 96 łóżkami mieszkalnymi.

Mieszkania są tu jedno i dwupokojowe, również pełnokomfortowe. Imponujące przedstawiają się zwłaszcza mieszkania dwuzłazowe, które równie dobrze mogłyby zostać zaszerzowane do mieszkań trzechizłazowych. Obok kuchni i obszernego przedpokoju, wyposażonego w podłóżną szafkę, umieszczona w ścianie nad drzwiami wejściowymi lokator będzie miał do dyspozycji duży pokój z wneką, przeznaczoną na sypialnię. Wystarczy zastosować portiere w przejściu między właściwym pokojem, a

ta wneką, rozmarami równą małowemu pokojowi, a już uzyska się zbudzenie dwu ładnych, pełnych światła pomieszczeń.

W najbliższym czasie, bo już na koniec kwietnia względnie początek maja br. projektowane jest ukończenie dwóch następnych bloków, które mieszczą w sobie 84 łóżki mieszkalnych. Razem w budowie znajduje się obecnie 11 bloków. Pod jedną z nich dopiero rozpoczęto plantowanie terenu do wykupu, inne są w trakcie budowy, a na jeszcze innych roboty dobiegają już końcowego etapu.

Wśród robotników nie brak i kobiet, z których specjalnym zaufaniem towarzyszy cieszy się gracarka — IRENA BABIAK. Zatrzymujemy się przed budową, której mury są podciągane do połowy. Jest to blok nr 8b, przeznaczony dla kawalerów. Buduje się w nich tylko pojedyncze tzw. kawalerskie pokoje z łazienkami i przedpokojami.

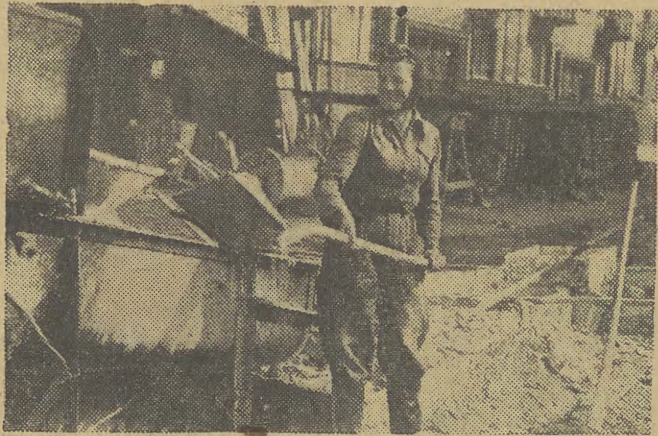
Raz po raz suną w górę długie deski, podawane z rak do rak. Idący z góry stuk młotków sygnalizuje, że i tam robota idzie warto choć z dołu nie widać ludzi. To pracuje siedmioosobowy zespół ciesielski JANA FRANKIEWICZA.

J. FRANKIEWICZ informuje nas, że ostatnio na apel tow. DANUTY HERBERT zastosowano między zespołami ciesielskimi współzawodnicstwo o oszczędność drzewa.

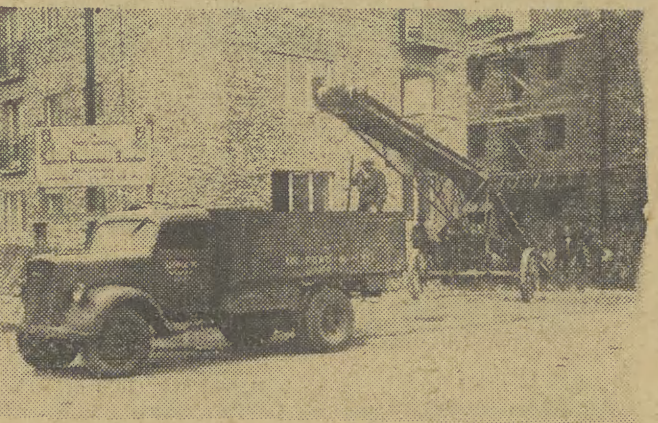
Cieszę się — mówi — że już rozpoczął się sezon naszych robót. Zebyśmy tylko w terminie dostawali materiał, to dołożyłmy wszystkich starań, aby wzmocnić jeszcze tempo naszej pracy.

Tempo pracy przy budowie osiedla wzrasta. W ślad za blokami mieszkelnymi robotnicy oddadzą do użytku pomieszczenia na przedszkola, świetlice, biblioteki i inne urządzenia socjalne i kulturalne. Osiedla na Grzegórkach wzrasta na coraz piękniejszą, nowoczesną dzielnicę robotniczą Krakowa.

Maria Czujajówna



Irena Babiak, przodownica pracy SPB



Dom gotowy, brygada robotników plantuje powierzchnię i przygotowuje teren pod zieleńce i chodniki



Szeregi bloków czekają na rodziny robotnicze.

1-Majowe zobowiązania energetyków

wyrazem troski

o estetyczny wygląd miasta

Zapoczątkowana w związku z uczczeniem Święta 1 Maja, przez robotników Zakładu Czystości Miasta w Krakowie, kampania zmierzająca do troskliwej opieki nad stanem czystości ulic i placów, znalazła oddźwięk wśród krakowskich robotników. Coraz częściej, zo-

bowiązan'a ich obok produkcyjnych zawierają uchwały, których realizacja przyczyni się do upiększenia naszego miasta, do podniesienia poziomu jego czystości. Oto np. zobowiązania robotników zatrudnionych w OZEK — niezależnie od produkcyjnych:

SEKCJA OŚWIETLENIA ULICZNEGO

powzięła zobowiązanie, w myśl którego pracownicy zatrudnieni przy konserwacji latarni orientacyjnych zobowiązali się przez 3 miesiące zwiększyć o 5% ich uruchomienie na terenie Krakowa. Pracą swą zaoszczędzą 450 roboczogodzin. Ponadto postanowili oni wyznaczyć 39 sztuk kloszy nad siecią tramwajową w Rynku Głównym i 38 przy ul. Bohaterów Stalina.

SEKCJA ROBÓT ODPLATNYCH

zobowiązała się wykonać stałą instalację dla iluminacji gmachu KW PZPR, ponadto przeprowadzić konserwację 80 sztuk reflektorów, wraz z demontowaniem, oczyszczaniem luster, szkła, malowaniem itp.

Jeśli się zważy, że Kraków jest na ogół miastem słabo oświetlonym, to poczynione zobowiązania robotników z OZEK powitać należy z uznaniem jako wyraz troski o należyty wygląd estetyczny naszego miasta.

Podczas świąt

RUCH TRAMWAJOWY I AUTOBUSOWY

W sobotę 8 kwietnia ruch tramwajowy i autobusowy odbywać się będzie normalnie. W niedzielę 9 kwietnia ruch będzie wstrzymany — podjęty normalnie w poniedziałek 10 kwietnia. Ruch tramwajowy nocny tak w sobotę jak i w niedzielę odbywać się normalnie.

OGRANICZENIE RUCHU KOŁOWEGO

W związku z nasileniem robót przy budowie przyczółka dla mostu na Wiśle wstrzymuje się całkowicie ruch kołowy z dniem 11 kwietnia, na moście Dębickim, na okres 2 tygodni.

NASTĘPNY NUMER „GAZETY KRAKOWSKIEJ” UKAŻE SIĘ WE WTÓREK DNIA 11 KWIEŹNIA O NORMALNEJ PORZE.

Nowy zarząd ZS „Związkowiec”

Ostatnio odbyło się walne zebranie Zrzeszenia Sportowego Związkowiec z udziałem 36 delegatów z całego okręgu. Tak minimalny udział delegatów (36 zamiast 89) wpłynął w dużym stopniu na poziom obrad, a zwłaszcza na przebieg dyskusji, która stała na niskim poziomie i nie dała delegatowi CRZZ tow. Reichmanowi i sekr. Zarządu Głównego Zrzeszenia — tow. Smagale zbyt dużego materiału do oceny dotychczasowej pracy Zrzeszenia na terenie woj. krakowskiego.

Zarząd Zrzeszenia nie wykazywał w ciągu ubiegłego roku żadnej aktywności, a cała praca spoczywała na barkach inspektora Zrzeszenia tow. J. Kotarby. Z akcji masowych, przeprowadzanych przez Zrzeszenie w ubiegłym roku, najlepiej wypadły marsze jesienne, natomiast masowa nauka pływania wypadła katastrofalnie słabo.

W dziedzinie sportu wyczerpano, Zrzeszenie może pochwalik się dwoma poważnymi sukcesami: zdobyciem mistrzostwa Polski w hokeju na lodzie przez drużynę Związkowca — KTH (Krynica) oraz awans do pierwszej ligi piłkarzy krakowskiego Związkowca.

Nowy zarząd Zrzeszenia został wybrany w następującym składzie: Irzycki (Zw. Zaw. Prac. Skórzanych), Walkowski (ZMP), Wędrchowska (Służba Zdrowia), Grochotówna (Zw. Zaw. Prac. Inst. Społ.), Wójcik (Zw. Zaw. Prac. Poczt.), Wiatr (Zw. Zaw. Prac. Transport.), Kowalski (Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligraf.), Moździerz (Zw. Zaw. Prac. Skórz.), Styśło (Zw. Zaw. Prac. Poczt.), Zajac (Skórz. Chelmek) i Wrona (Skórz. Zembrzyce). Konarska rezygnuje: ob. ob. Szerauc, Jerlorkowski i Fletko, sąd koleżeński: Widło, Piega, Maringe.

Zwierzyniec —

najstarszą i najciekawszą osadą podmiejską

W wienku przedmieść otaczających Kraków, na szczególnie uwagę zasługujące Zwierzyniec, będący najstarszą osadą w obrębie miasta i posiadający wiele ludowych tradycji. Wykopaliska poczynione na Zwierzyncu pozwalają przy puszczać, że natrafiono na najstarsze ślady człowieka w Polsce, który pojawił się tutaj w okresie kamienia łupanego. Tradycja, natomiast wiąże Zwierzyniec z kultem bogów słowiańskich i początkami chrześcijaństwa.

Historycznie biorąc, początki sięgają XII w., gdy osada, podówczas księżę, przechodzi na własność Piotra Własta palatyna Bolesława Krzywoustego. Z tego okresu, cennym zabytkiem jest zachowany starodawny mur romański z oknem i portalem kościoła, wzniesionego w 1118 r. Sama nazwa miejscowości pojawia się już w dokumentach XIII w. — brzmie początkowo Sverincia i łączy się niewątpliwie z pojęciem kniei pełnej dzikiego zwierza.

W dalszym rozwoju skolonizowano przestrzeń między miastem a klasztorem na Zwierzyncu — powstaje Półwieś, gdzie osiada coraz więcej szlachty i mieszczaństwa. Osada należała do dobrze zagospodarowanych. Posiadała rybne stawy, cegielnię, 2 młyny, browar, tartak, szpital i dwie szkoły. Ludność trudniła się hodowlą warzyw i rybołówstwem, a potem rzemiosłem.

Na przestrzeni wieków Zwierzyniec posiadał bogatą przeszłość: dążył się we znaki napadów Tatarów i Szwedów,

niszczyły go liczne pożary i powodzie. Posiada on również swe odrębne tradycje uroczystości ludowe jak „Lajkonik” oraz „Emaus”. Z bogatego, pięknego budownictwa podmiejskiego zachował się dom u wylotu ul. Gryfity i tzw. „Palac” przy ul. Kościuszki.

O historii Zwierzynca, jego zabytkach i tradycjach, mówił ostatnio na zebraniu Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa ob. Bronisław Schönborn, ilustrując swój odczyt własnymi rysunkami i modelami plastycznymi.

RADIO

Niedziela — fala 199,7

Godz. 10.20: Wieś tańczy i śpiewa. 11.40: Audycja dla wsi. 13.15: Spółdzielnia produkcyjna. 14.00: Zyciorysy górników, aud. 5. 14.15: „Świąteczny przekładaniec muzyczny”. 15.00: Koncert dla świetlic dziecięcych. 16.20: Koncert Chopinowski w wyk. H. Szatompki (fort.). 18.15: „Maz i zona” — słuch. wg. sztuki A. Fredry. 19.15: Świąteczny koncert rozrywkowy. 20.40: Muzyka tajemnic. 20.53: „Spotkanie w Pradze” — felj. W. Natanson. 21.00: „Zapomniane tance” — aud. w opr. I. Turskiej. 21.35: O planie 6-letnim.

Poniedziałek — fala 199,7

Godz. 10.20: Wesołe piosenki. 11.00: Audycja dla wsi. 13.15: „Dyngusowe obrachunki”. Obrazek zwyczajowy plota i reż. St. Chruścińskiego w opr. muz. Zyg. Wierciaka z udz. Kapeli Ludowej pod dyr. J. Makowicza. Narrator A. Wichura. 14.00: „Poeci przed mikrofonem” — Leopold Staff. 15.15: „Dyngus” — aud. słowno-muz. w opr. Cz. Ręczaszkiej. 16.40: „Z biegiem Wiatru” — piosenka Kłoniowicza, Trebbeckiego, Karpińskiego itp. 17.00: Mascagni — fragmenty z op. „Rycerskość węgierska” w wyw. solistów, chóru i ork. opery w Mediolanie. 19.00: Koncert Krak. Ork. Chóru P. 21.00: „Melodie święte”

Kwiecień

8

Sobota

TEATRY

W niedzielę 9 kwietnia:
Teatr im. J. Słowackiego — „Pigmalion” godz. 19.
Teatr Stary — nieczynny.
Teatr „Młodego Widza” — „Wieczór artystyczny czyli świąteczny chrzan ma zielono” — godz. 19.
Teatr „Groteska” — nieczynny.
Teatr ZZ Kolejarza — „Jadzia wdo-wa” godz. 15.15 i 19.
W poniedziałek 10 kwietnia:
Teatr im. J. Słowackiego — „Pigmalion” godz. 15 i 19.
Teatr Stary — (duża sala) „Pies o grodziku”, godz. 15 i 19; (mała sala) „Moralność pani Dulskiej” — godz. 15.15, „W pewnym mieście” — godz. 19.15.
Teatr „Młodego Widza” — „Dorożka po Warszawie” — godz. 19.
Teatr „Groteska” — „Konik garbuszek” godz. 16, wersja dla dzieci, — godz. 19 dla dorosłych.
Teatr ZZ Kolejarza — „Jadzia wdo-wa” — godz. 15.15 i 19.

KINA

W sobotę 8 kwietnia kina nieczynne
Apollo: „Nowy dom” — nadprogr.: „Święte pieśni łotewskiej”, — godz. 16, 18, 20.
Gdańsk: „Zaklęta narzeczoną” nadprogr.: „Życie owadów” — godz. 15.30 17.30, 19.30.
Sztuka: „Wieczna Ew.” — nadprogram: „Skarby Franusia”, — godz. 16, 18, 20.
Świt: „Dom na pustkowiu” — nadprogram: „List górnik”, — godz. 15.45, 18, 20.15.
Ulecha: „Pan Habetin odchodzi” — nadprogram: „Skarby Franusia”, — godz. 16, 18, 20.
Wanda: Program składany z kołorowych kresków — godz. 15.30, 17.30, 19.30.
Warszawa: „Młocząca Barykada” — nadprogram: „Skarby Franusia”, — g. dz. 15.30, 18, 20.30.
Wolność: „Muzyka i miłość”, nadprogr.: „Strzeżmy dzieci” — godz. 16, 18, 20.
Aktualności. Najnowsza Polska Kronika Filmowa. „W lesach Mszczery”, „Fabryka chleba”, „Skarby Franusia” Poranki godz. 10 i 12.

POGOTOWIE LEKARSKIE

DYŻUR LEKARSKO-POŁOŻNICZY: W dniu 8 kwietnia dr S. Szela, ul. Kopernika 23, tel. 597.39 i 535.68. W dniach 9 i 10 kwietnia dr J. Czesnowska, ul. Kremerowska 10/14, telefon 579.90.
We wszystkich innych nagłych zachorowaniach w nocy należy wezwać Pogotowie Ratunkowe PCK, ul. Siemuradzkiego 1, gdzie również mieści się ambulatorium PCK. Telef. 222-22, 211-12.
STACJA PRZETACZANIA i konserwowania krwi PCK w Krakowie, plac Gen. Sikorskiego 2, tel. 509.99, czynna bez przerwy przez 24 godziny.
DYŻURY APTEK: Rynek Główny 45, Długa 4, Rakowicka 12, Pl. Inwalidów Senatorska 5, Grzegorzewska 9, Krakowska 1, Rynek Podgórska 9.

SPORT

Tenisiści polscy
w Leningradzie

MOSKWA. Ekipa tenisistów polskich, przebywająca na treningu w Związku Radzieckim, po dwutygodniowym pobycie w Moskwie, wyjechała na dalszy trening do Leningradu.

W rozmowie z przedstawicielem agencji TASS wiceprzewodniczącym PZT inż. Olszewskim podkreślił niezwykle serdeczne przyjęcie i opiekę, z jaką spotkali się Polacy podczas pobytu w Moskwie. Tenisiści polscy mieli możliwość podziwiać piękno stolicy ZSRR. Zwiedzili Kreml, liczne muzea i wystawy oraz byli w kilku teatrach moskiewskich. Omawiając stronę sportową dwutygodniowego pobytu w Moskwie, inż. Olszewski podkreślił, że wspólny trening z doskonałymi tenisistami radzieckimi przyniósł wielkie korzyści zawodnikom polskim.

Poznanie racjonalnych metod treningu i korzystanie z bogactw doświadczeń sportu socjalistycznego przyczyni się niewątpliwie do wybitnego podniesienia poziomu gry czołowych tenisistów polskich.

Po treningu w Leningradzie Polacy wrócą do Moskwy, gdzie na zakończenie pobytu w ZSRR rozegrają towarzyskie spotkania z tenisistami moskiewskimi.

Polska — Rumunia
we Wrocławiu

WARSZAWA. Decyzją zarządu PZPN, międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Rumunia w dniu 14 maja br. odbędzie się na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu.

Sklady reprezentacyjnych drużyn kolarskich

Robotniczej rep. Francji, robotniczej repr. Danii, Albanii i Niemieckiej Republiki Demokratycznej na wyścig „Trybuny Ludu” i „Rudego Prawa”

WARSZAWA. Francuska Organizacja Sportu Robotniczego (FSGT) wyznaczyła już reprezentację na III międzynarodowy wyścig kolarski „Trybuny Ludu” i „Rudego Prawa”. Do Warszawy przybędzie drużyna niewielkie różniąca się składem od reprezentacji FSGT, która zajęła pierwsze miejsce w zeszłorocznym wyścigu „Trybuny Ludu” i „Rudego Prawa”. Do drużyny reprezentacyjnej zostali wyznaczeni następujący zawodnicy:

Maurice Herbulet — 27 lat, drukarz, Herbulet zajął w zeszłorocznym wyścigu „Trybuny Ludu” i „Rudego Prawa” drugie miejsce; w ubiegłym roku zajął również II miejsce w wyścigu FSGT na trasie Paryż — Roubaix;

Charles Riegert — lat 38, robotnik, w zeszłorocznym wyścigu zajął III miejsce, był szósty w wyścigu dookoła Polski, zdobył wicemistrzostwo Francji na rok 1949;

Eugene Garnier — lat 38, mechanik, czwarty w zeszłorocznym wyścigu „Trybuny Ludu” i „Rudego Prawa”, mistrz Paryża w wyścigu FSGT na rok 1948 i 1949;

Jacques Alix — lat 22, stolarz, zwycięzca wyścigu Paryż — Roubaix i Paryż — Lille, mistrz Francji w wyścigu FSGT na rok 1949, dziewiąty w wyścigu dookoła Polski;

Marcel Lemay — lat 30, włóknarz, zajął II miejsce w wyścigu „O wielką nagrodę kolarską Humanite” na rok 1949, był ósmy w wyścigu dookoła Polski;

Francis Vriet — robotnik, wicemistrz Francji w wyścigu FSGT na rok 1949.

Z zawodnikami francuskimi przybywają do Warszawy: sekretarz FSGT — Trieste Telgia, trener — Louis Donzelle i mechanik — Pierre Farnes.

Reprezentacja FSGT przyleci do Warszawy samolotem w dniu 27 kwietnia br.

WARSZAWA. Duńska organizacja sportu robotniczego wyznaczyła reprezentację, która przybędzie w dniu 27 bm. do Warszawy i weźmie udział w wyścigu kolarskim „Trybuny Ludu” i „Rudego Prawa”. W skład drużyny wchodzi następujący kolarz:

Knud E. Andersen — lat 28, zeszłoroczny mistrz świata na torze na dystansie 4.000 m, mistrz szosowy narodów skandynawskich na rok 1949, zwycięzca trzydniowego wyścigu etapowego o mistrzostwo Danii w 1948 r.;

Gunnar Popke — lat 27, najlepszy szosowiec Danii;

Borge Saxil Nielsen — lat 30, mistrz szosowy Danii w roku 1948;

Christ'an Pedersen — lat 30, czterokrotny szosowy mistrz Danii;

Freddy Ammentorp — lat 27, znany z wyścigu dookoła Polski w ubiegłym roku;

Willy Emborg — lat 29;

Wedel Ostergaard — lat 26,

znany również z wyścigu dookoła Polski w roku ubiegłym. Trzej ostatni zawodnicy wezmą jeszcze udział w dodatkowej eliminacji, która wyłoni dwóch kandydatów na wyjazd do Polski.

Reprezentacja duńskiej organizacji sportu robotniczego jest najsilniejszą, jaką może obecnie wystawić Dania.

Komitet Organizacyjny III międzynarodowego wyścigu kolarskiego „Trybuny Ludu” i „Rudego Prawa” otrzymał z Albanii depesze, w której kolarze albańscy zapowiadają swój przyjazd do Warszawy w dniu 26 bm. w następującym składzie:

Angjeli, Kote Sterio, Cico, Cerna Aliao, Musta, Dervisch.

Pierwszych pięciu zawodników startowało w zeszłorocznym wyścigu „Trybuny Ludu” i „Rudego Prawa”. Wprawdzie drużyna albańska nie ukończyła wyścigu, ale ofiarność i wysokie wyrobienie sportowe młodych zawodników zjednały im ogólną sympatię.

Jak wiadomo, w tegorocznym wyścigu „Trybuny Ludu” i „Rudego Prawa” wezmą udział kolarze z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W skład drużyny reprezentacyjnej wchodzi 6 zawodników:

Gaede, Urban, Ney, Graebner, Welner, Melster.

Na podstawie obserwacji wyścigu kolarskiego przez Niemiecką Republikę Demokratyczną w ubiegłym roku, należy przypuszczać, że kolarze niemieccy będą bardzo groźnym przeciwnikiem dla najlepszych zespołów wyścigu Warszawskiego — Praga.

Najlepszym kolarzem ekipy niemieckiej jest Graebner, natomiast specjalista od tras górskich jest 24-letni Ney.

Spójnia (Gdańsk) leaderem
ligi koszykowej

Liga koszykowa finiszuje pod znakiem emocjonującej walki o mistrzowski tytuł. Po ostatnich zwycięstwach Spójnia (Gdańsk) nad Gwardią i krakowskim AZS-em, gdańszczanie objeli prowadzenie w lidze koszykowej, wyprzedzając dotychczasowego lidera, poznańskiego Kolejarza.

Spójnia ma do rozegrania jeszcze jedno spotkanie — z AZS-em W-wa. W razie zwycięstwa mistrzostwo ligi przypadnie drużynie gdańskiej. Akażemików na ich własnym terenie nikt jednak w bieżącym sezonie nie pokonał. Jeśli tradycja ta zostanie i tym razem zachowana, to wobec równej ilości punktów zdobytych

przez Spójnię (Gdańsk), Spójnię (Łódź) i Kolejarza (Poznań) o tytule zdecydowanie lepszy stosunek koszy.

Aktualna tabela ligowa przedstawia się następująco:

1. Spójnia Gd.	21 17	917:726
2. Kolej. Poznań	21 16	1007:891
3. Spójnia Łódź	20 15	1101:903
4. AZS W-wa	20 14	969:736
5. Gwardia	21 12	868:771
6. Włókniarz	21 9	900:944
7. Cracovia	20 9	812:798
8. Kolej. Toruń	20 8	904:931
9. Warta	21 8	827:925
10. Kolej. Ostrów	19 7	589:738
11. AZS Kraków	21 4	666:1070
12. Stal	17 2	649:925

Dalsze spotkania o mistrzostwo ligi rozegrane zostaną 22 i 23 kwietnia.

Emil Zatopek
wyjeżdża na trening
do ZSRR

WARSZAWA. Na zaproszenie Wszechnaradkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Pracy Rządu Radzieckim, Emil Zatopek wyjeżdża w przyszłym tygodniu na Krym, gdzie będzie prowadził treningi z lekkoatletami radzieckimi.

Na start do Warszawy w dniu 30 kwietnia Zatopek przybędzie samolotem z Krymu.

Zatwierdzenie rekordów
światowych
zawodników radzieckich

MOSKWA. Międzynarodowy Zw. Lekkoatletyczny (IAAF) zatwierdził, jako rekordy światowe, dwa wyniki lekkoatletów radzieckich, uzyskane w ubiegłym roku na wielkich zawodach w Tbilis.

Zatwierdzone zostały wyniki Toczenowej w półmaratonie kula — 14,86 m oraz czas Wanina na 30 km — 1:39:14,6 godz.

Poprzedni rekord w półmaratonie kula — 14,59 m należał do Sewriukowej (ZSRR), a na dyst. 30 km — do Fina Hietanen — 1:40:46,4 godz.

O mistrzostwo kl. A
w szczypiorniku

We wtorek, dnia 11 bm., o godz. 17 na boisku ZKS Włókniarz zostaną rozegrane zawody o mistrzostwo kl. A w szczypiorniku męskim pomiędzy ZKS Spójnia i Włókniarz.

W piątek, dnia 14 bm., o godz. 17 zostaną rozegrane zawody w szczypiorniku o mistrzostwo kl. A, pomiędzy Ogniwem Cracovia — Włókniarz Korona.

Wstęp na zawody ze względów propagandowych bezpłatny.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

P. P. R. K. Nr 5

Kier. w Krakowie Pl. Koszaka 1

ogłasza przetarg

na dostawę maszyn biurowych

Składanie ofert do dnia 14. IV. 1950 roku, godz. 12.

Otwarcie ofert dnia 14 bm. o godz. 12.30.

391-K Kierownictwo Kraków P. P. R. K. Nr 5

PRZETARG OGRANICZONY

ZAKŁADY PRZEMYSŁU WELNIANEGO IMIENIA LEONA GAWLIKA, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione w Białej Krakowskiej, ulica Żywiecka L. 13 — ogłaszają przetarg ograniczony na

zakup 1 konia pociągowego kategorii półciężkiej, w wieku od 4—8 lat

Oferty na sprzedaż konia prosimy składać w załączonych kopertach na ręce Dyrekcji wymienionych Zakładów w Białej Krakowskiej, ul. Żywiecka 13, do dnia 20 kwietnia 1950 roku.

PRZETARG OGRANICZONY

ZAKŁADY PRZEMYSŁU WELNIANEGO IMIENIA LEONA GAWLIKA, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione w Białej Krakowskiej, ulica Żywiecka L. 13 — ogłaszają przetarg ograniczony na

sprzedaż 1 konia (wałacha) urodz. 1942 r.

Konia można oglądać w dniu powszednim w Białej Krakowskiej przy ul. Dymitrowa 15.

Oferty prosimy składać w załączonych kopertach na ręce Dyrekcji wymienionych Zakładów w Białej Krakowskiej, ul. Żywiecka 13 — do dnia 24 kwietnia 1950 r.

Centrala Obrotu Książkarskiego

„DOM KSIĄŻKI”

Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione w Krakowie

ogłasza

KONKURS

na stanowiska

Powiatowych Instruktorów

Sprzedaży Wiekowej

we wszystkich powiatach Województwa Krakowskiego i Rzeszowskiego

Od kandydatów wymaga się: praktyki w pracy kulturalno-oświatowej, dokładnej znajomości podległego terenu pracy (danego powiatu).

Wynagrodzenie wg. grupy VII pracowników państwowych + dodatki.

Podania z dokładnym życiorysem kierować należy pod adresem: C. O. K. „DOM KSIĄŻKI”, Oddział Kadr, Kraków, ulica św. Jana 11, tel. 554-72.

PRZETARG NIEOGRANICZONY

ZAKŁADY PRZEMYSŁU WELNIANEGO IMIENIA LEONA GAWLIKA, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione

w BIAŁEJ KRAKOWSKIEJ — ul. ŻYWIECKA 13

ogłaszają przetarg nieograniczony na przewóz:

1) Węgla

2) Przewozy i węgla ze stacji kolejowej w Białej Krakowskiej lub w magazynach Zakładów Przemysłu Włókiennego imienia Leona Gawlika, położonych w Białej Krak. przy ul. Dymitrowa 15, lub ul. Żywiecka 13.

Oferty na przewóz całoci lub poszczególnych towarów prosimy składać w załączonych kopertach na ręce Dyrekcji w Białej Krak. w Białej Krak., ul. Żywiecka 13, do dnia 30 kwietnia 1950 roku.

PRZETARG NIEOGRANICZONY

ZAKŁADY PRZEMYSŁU WELNIANEGO IMIENIA LEONA GAWLIKA, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione

w BIAŁEJ KRAKOWSKIEJ — ul. ŻYWIECKA 13

ogłaszają przetarg nieograniczony na przewóz:

1) Węgla

2) Przewozy i węgla ze stacji kolejowej w Kietach do magazynów dawnej fabryki Żalazek w Kietach, położonych przy Oddziale I. tejże fabryki przy ul. Sobieskiego, lub do magazynów położonych przy Oddziale II. tejże samej fabryki.

Oferty na przewóz całoci lub poszczególnych towarów prosimy składać w załączonych kopertach na ręce Dyrekcji wymienionych Zakładów w Białej Krak., ul. Żywiecka 13, do dnia 30 kwietnia 1950 roku.

393-K

Wolne posady

„BETON-STAL” ZATRUDNI natychmiast: BRUKARZY.

Mieszkania zapewnione. — Zgłoszenia: „Beton-Stal” — Kraków, ul. Bohaterów Stalingradu 85.

383-K

„BETON-STAL”, Kraków — ZATRUDNI natychmiast: ZAWODNICÓW oddziałów kolejowych oraz torowych.

Przyjętym mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia: „Beton-Stal” — Wydział Kadr — Kraków, Bohaterów Stalingradu 85.

382-K

„BETON-STAL”, Kraków — ZATRUDNI natychmiast: OPERATORÓW na sprzęt budowlany (koparki, spychacze, lokomotywy, ciągniki).

Mieszkania zapewnione. Zgłoszenia: Wydział Kadr, Kraków, Bohaterów Stalingradu 85.

381-K

INŻYNIERÓW, techników z praktyką przy robotach kolejowych, ziemnych, drogowych i budownictwa naziemnego zatrudnimy natychmiast.

Mieszkania zapewnione. — Zgłoszenia: „Beton-Stal” — Wydział Kadr, Kraków, Bohaterów Stalingradu 85.

380-K

„BETON-STAL”, Kraków — ZATRUDNI natychmiast: MASZYNISTÓW i palaczy na parowozach normalnotorowych.

Mieszkania zapewnione. — Zgłoszenia: „Beton-Stal” — Wydział Kadr, Kraków, Bohaterów Stalingradu 85.

379-K

PLANISTĘ SPRAWOZDAWCĘ FINANSOWEGO, planistę produkcyjnego oraz dwóch rutynowych starszych księgowych przyjmie natychmiast Centrala Przemysłu Włókiennego i Artystycznego.

Kraków, ul. Krzyża 1. Zgłaszać się z podaniami popartymi referencjami.

378-K

SKRĄDZIONO — Książeczkę wojkową RUK Kraków, legitymację Zw. Zaw. wyciąg metryki Skoczyles Aleksander.

132-g

ZGUBIONO legitymację: PZPR, ZZ Spożywców i przepustkę fabryczną PMT Dudek Adam, Kraków.

134-g

ZGUBIONO legitymację: PZPR, ZZ Spożywców i przepustkę fabryczną PMT Dudek Adam, Kraków.

134-g

ZGUBIONO legitymację: PZPR, ZZ Spożywców i przepustkę fabryczną PMT Dudek Adam, Kraków.

134-g

ZGUBIONO legitymację: PZPR, ZZ Spożywców i przepustkę fabryczną PMT Dudek Adam, Kraków.

134-g

ZGUBIONO legitymację: PZPR, ZZ Spożywców i przepustkę fabryczną PMT Dudek Adam, Kraków.

134-g

ZGUBIONO legitymację: PZPR, ZZ Spożywców i przepustkę fabryczną PMT Dudek Adam, Kraków.

KRAKOWSKIE

ZAKŁADY PRZEMYSŁU ODBIEŻOWEGO

Kraków — Rynek Podgórski 3

poszukują:

KIEROWNIKA REFERATU INWESTYCYJNEGO, KRAWCÓW szyjące na maszynach elektrycznych,

KRAWCÓW do wszelkich prac krawieckich — (ręcznych).

Wynagrodzenie wg. Umowy Zbiorowej Prac. Przem. Odbieżowego. — Zgłoszenia osobiste w Oddziale Personalnym Krakowskich ZPO

367-K

Centralny Zarząd

PRZEMYSŁU NAFTOWEGO

Kraków, ul. Rakowicka 29

zatrudni natychmiast:

INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW: mechaników, elektryków konstruktorów, budowlanych, statyków, ładowo wodnych.

Podania z życiorysem należy składać w Dziale Personalnym Centralnego Zarządu pocztą lub osobiście w godzinach urzędowych.

389-K

Ośrodek Szkolenia

Młodszych Pielegniarek PCK

W RABCE

Dyrekcja Ośrodka M. P. PCK

zawiadania

za podania na 6-cio miesięczny kurs z Internatem, który rozpocznie się 18 sierpnia br. — należy składać w terminie od 15 kwietnia do 1 lipca br. w sekretariacie Ośrodka Sz. M. P. w Rabce, wila „Wawel”.

Warunki przyjęcia:

ukończona 7-mio klasowa szkoła podstawowa, — wiek od 18 do 35 lat, — złożenie egzaminu wstępnego z Polski Współczesnej oraz wiadomości wstępne z biologii (podręcznik E. Forella i H. Raab.).

387-K

CENTRALA ROLNICZA SPÓŁDZIELNI

„SAMOPOMOC CHŁOPIA”

Oddział Okręgowy

Kraków, ul. Warszawska 4

przyjmie:

Inżynierów — Techników

oraz Majstrów budowlanych

na stanowiska inspektorów technicznych w Dziale Inwestycji i Budownictwa

w powiatach:

Chrzanów, — Limanowa, — Miechów, — Nowy Targ, — Tarnów, — Żywiec

Wynagrodzenie według umowy zbiorowej dla pracowników budowlanych.

Zgłoszenia: Dział Kadr.

378-K

ZYCZENIA ŚWIĄTECZNE

swoim Inserentom

składa

Biuro Reklam i Ogłoszeń

„RSW PRASA” w Krakowie

Dzisiejsze Imprezy Artystyczne

Krakowa:

Państwowy Teatr Młodego Widza

Karmelicka 4. Tel. 554-85

W dniu 10, 11 i 12 kwietnia o godz. 19

„DOROŻKA PO WARSZAWIE” wesoły wodewil z piosenkami, muzyką i baletem

W dniu 13-go o godz. 15 i 14-go o godz. 16

„KSIĄŻE i ŻEBRAK” Marka Twaina

Bilety normalne i zniżkowe do nabycia w kasie teatru od 10.

369-K

Państw. Teatr Lalki i Aktora „Groteska”

w Krakowie, ul. Jana 6, tel. 560-19

„KONIK GARBUSEK” wg baśni Jerszowa — napisał W. Jarema

w dniu 10. IV. 1950 r. dwa przedstawienia

godz. 16 — wersja dla dzieci

godz. 19 — wersja dla dorosłych

L. Pantelejew
tłum. Helena Bobińska

SŁOWO HONORU

Zaluję bardzo, że nie mogę wam powiedzieć, jak się ten chłopiec nazywa, gdzie mieszka i kim są jego rodzice. W ciemności nie zdążyłem nawet doładnie przyjrzeć się jego twarzy. Pamiętam tylko, że noszek miał piegawaty, a krótkie jego spodnieki przytrzymywał nie rzemyk tylko szelki, takie co to przerzuta się przez ramię i zapina gdzieś na brzuchu.

Jednego razu, latem, zaszedłem do ogrodu w Leninogradzie, nie wiem, jak się ten ogród nazywa. Miałem wówczas ciekawą książkę — zasiadziałem się, zaczytałem i ani mi się nie obejrzał, jak nadszedł wieczór. Dopiero, kiedy litery zaczęły mi się macić w oczach i czytać już było niesposób, zamknąłem książkę, wstałem i poszedłem w kierunku bramy. Ogród już opustoszał, na ulicy migotały światełka i gdzieś za drzewami dzwiećczał dzwonek stróża. Złakłem się, że ogród zamkna i przyspieszyłem kroku. Nagle stanąłem. Przywidziało mi się, że gdzieś z boku, za drzewami ktoś płacze. Skreśliłem w boczną aleję — białą tam w ciemności niewielki murowany budynek, jakie widuje się we wszystkich publicznych ogrodach — coś w rodzaju budki czy stróżówki. Obok tej budki przy ścianie stał mały chłopiec siedmio- czy ośmioletni z opuszczoną głową i szlochał głośno. Zbliżyłem się i zagadałem:

— Co ci to, chłopcze?
Wtedy od razu jak na komendę przestał płakać, podniósł głowę, spojrzał na mnie i powiedział:

— Nic.
— Jak to nic? Skrzywdził cię kto?

— Nie.
— Więc czegoś płaczesz?

Trudno mu było jeszcze mówić, jeszcze wciąż łkał łzy, pochłipywał, zanosił się i pociągał nosem.

— Chodź, pójdziemy — powiedziałem. — Patrz, już późno, już zamykają ogród. I chciałem go wziąć za rękę. Ale chłopiec pospiesznie wyrwał rękę i powiedział:

— Nie mogę.
— Czego nie możesz?

— Nie mogę iść.

— Jak to? Dlaczego? co ci jest?

— Nic — odpowiedział.

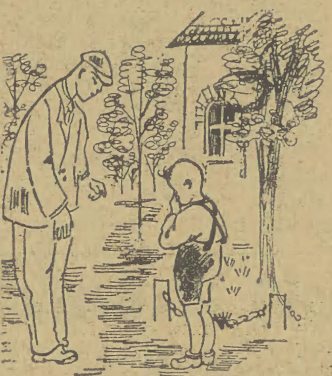
— Coś ty, chory?

— Nie, zdrowy.

— Więc dlaczego nie mo-
żesz iść?

— Ja jestem wartowni-
kiem — powiedział.

— Jak to? Jaki wartow-
nik?



— Jakżeż, nie rozumie pan? My się bawimy.

— Ale z kimże ty się ba-
wisz?

Chłopiec zamilkł. Wesi-
chnął i powiedział:

— Nie wiem.

Wtedy pomyślałem sobie,
że jednak chłopiec musi być
chory i plecę od rzeszy.

— Słuchaj — odezwałem
się doń. — Co ty mówisz?
Jakże to? Bawisz się i nie
wiesz z kim?

— Tak — powiedział
chłopczyk. — Nie wiem.
Siedziałem sobie na ławce,
a tu podchodzą jakieś duże
chłopaki i mówią: „Chcesz
bawić się w wojnę?” — Ja
mówię: — „Chce”. Zaczęli-
my się bawić. Oni mówią
mi: — „Jesteś sierżantem”.
Jeden duży chłopiec, co był
Tymoszenką, marszałkiem
— przyprowadził mnie tu i
mówi: „Stój tu, póki cię nie
zluzuje”. Ja mówię: „Do-
brze”. A on mówi: „Daj sło-
wo honoru, że nie odej-
dziesz”.

— No i co?

— No i ja powiedziałem:
„Daję słowo honoru, że nie
odejdę”.

— No i co?

— No i stoję, stoję, a ich
nie widać.

— Tak! — uśmiechnąłem
się — a dawno cię tu posta-
wili?

— Tak — powiedziałem.

— Tak — odrzekł — chce
mi się.

— Ot co — powiedziałem
po namyśle — pedź bracie
do domu, zjedz kolację, a ja
tu za ciebie tymczasem po-
stoje.

— Tak — wahał się chło-
piec — a czy to tak można?

— Dlaczegożby nie?

— Pan przecież nie woj-
skowy.

Zafrasowałem się.
— Słusznie — powiedziałem.
— Nic z tego. Nie mam
prawa nawet zdjąć ciebie z
posterunku. To może uczy-

— Jeszcze było widno.

— Więc gdzie oni?

Chłopczyk znów wesi-
chnął i powiedział:

— Myślę, że sobie poszli.

— Jakto poszli?

— Zapomnieli.

— Więc po cóż ty tu sto-
isz?

— Dałem słowo honoru...

Już chciałem się roze-
śmiać, ale połapałem się i
pomyślałem, że nie ma w
tym nic śmiesznego i że
chłopiec ma zupełną rację.

Skoro dał słowo honoru, to
musi stać, żeby nie wiem co
— choćbyś pękł, bracie. A
czy to jest zabawa czy nie
zabawa — wszystko jedno.

— A to historia dopiero
— powiedziałem — i cóż ty
teraz zrobisz?

— Nie wiem — odrzekł
chłopiec i znów zasłochał.

Bardzo mi się chciało ja-
koś mu pomóc. Ale co mia-
łem robić? Iść szukać tych
głupich chłopaków, co go
postavili na warcie, wzięli
od niego słowo honoru, a

nie tylko wojskowy, tylko
dowódca...

I nagle błysnęła mi myśl.
Skoro zwolnić chłopca ze
słowa honoru i zdjąć z po-
sterunku może tylko woj-
skowy, to o cóż chodzi?

Trzeba poszukać wojskowie-
go. Nie powiedziałem tego
chłopcu. Krzyknąłem tylko:
„zaczekaj chwilę” — i nie
tracąc czasu pobiegłem ku
bramie.

Brama była jeszcze otwar-
ta, jeszcze stróż chodził
gdzieś w odległych zakąt-
kach ogrodu i wydzwaniał
swoim dzwoneczkiem. Sta-
nałem przy bramie wyczek-
ując, a już będzie przecho-
dził jakiś wojskowy — ofi-
cer albo choćby zwykły
szeregowiec. Ale jak na
złość żaden wojskowy nie
zjawił się na ulicy.

Po drugiej stronie ulicy
mignęły mi jakieś czarne
mundury, ucieszyłem się,
myślałem, że to marynarze
z wojennego okrętu. Prze-
biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-

biegłem przez ulicę i zob-
aczyłem, że to nie maryna-
rze, tylko uczniowie ze
szkoły rzemieślniczej. Prze-